Nr 270. Kraków, Niedziela 25 Listopada 1900. Rok XIX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym

Odezwa komitetu centralnego.

Kraków, 24 listopada.

Komitet centralny we Lwowie uporał się wreszcie z manifestem do wyborców. Nasz korespondent lwowski przesyła nam telefonicznie „odezwę“ w dosłownem brzmieniu. Nie ma w niej nic nowego ponad to, co powiedziano w odezwach do delegatów miast i powiatów; solidarność bezwzględna i deklamacya, już tylokrotnie słyszana, o potrzebach kraju, zepchniętych na drugi plan wobec interesów państwa: wszystko to przecież rzeczy znane.

Odezwa wyraża na wstępie zasadę „narodowej solidarności“, która łączyć powinna w Wiedniu wszystkich posłów, lecz zarazem podnosi potrzebę silnej organizacyi Koła polskiego, gdyż tylko w ten sposób może ona pozostać „polską reprezentacyą“. Ostatnie wypadki zachwiały podwalinami życia konstytucyjnego w Austryi. „Wobec tego dążyć chcemy — powiedziano w odezwie — do jego uzdrowienia, pomni obowiązków dla państwa i przywiązania do swobód konstytucyjnego życia, bo tylko w parlamencie posłowie nasi „dzielnie i ze skutkiem“ bronić mogą interesów naszego kraju“. Następnie wyraża się odezwa w następujący sposób:

„W dzisiejszem ciężkiem i krytycznem położeniu może być Rada państwa powołaną do rozstrzygnięcia rzeczy dla nas najdonioślejszych, a przy zasadniczych postanowieniach niedalekiej przyszłości, może przypaść wysłannikom naszym obowiązek obrony rzeczy nam najdroższych: praw języka, mocy kraju stanowienia o sobie. Licząc się zawsze z interesami państwa, musimy usilnie dbać o moralne i materyalne potrzeby naszego kraju. Będziemy się dopominać czci dla religii, zadośćuczynienia wymaganiom narodowej oświaty, potężnej dźwigni dobrobytu i obywatelskiego życia.

„Oddawna dopominamy się środków zaradczych przeciw nędzy w kraju naszym. Nie przestaniemy żądać pomocy dla zagrożonego rolnictwa, poparcia początkującego przemysłu, a dla ludności ubogiej ochrony skutecznej i nastręczenia obfitego zarobku w domu, skoro go dziś za granicą nieraz szukać musi.

„Będziemy się i nadal upominać o szybką regulacyę rzek, stworzenie tanich dróg wodnych, zdrową politykę taryfową, usunięcie wszelkich przeszkód dla handlu naszego. Wytrwamy przy wymaganiu koniecznego stworzenia szerszej dla finansów krajowych podstawy i położenia kresu nadużyciom fiskalnym“.

O wszystkich tych potrzebach wiedziało „solidarne Koło polskie“ już od początku ery konstytucyjnej i wcale ich nie załatwiało. Stąd wniosek, że nie należy zmieniać organizacyi Koła polskiego i że tylko w imię tejsamej solidarności, darzącej klikę konserwatywną dyktaturą, iść należy do parlamentu.

„W tem niezłomnem przekonaniu — powiedziano w odezwie — wzywa komitet centralny wszystkie narodowe stronnictwa, aby przy bliskich wyborach stawiały z grona swojego najprzedniejszych, najdzielniejszych i najzdolniejszych kandydatów, u którychby jednak ponad rozłamem partyjnych kierunków górowała wyższa myśl solidarności narodowej i którzyby uznając potrzebę takiej solidarności w Kole polskiem, jej się bezwzględnie poddali i jej najściślej przestrzegali przez cały czas swego posłowania.

„Wyznawcy różnych przekonań mogą się swobodnie o mandat ubiegać, jeśli żaden z nich konieczności solidarnego Koła polskiego nie zaprzecza (!). Gdzie atoli staje kandydat w tym względzie wątpliwy, lub zgoła narodowy przeciwnik, tam jest obowiązkiem wszystkich do urny przystąpić, głosów swoich nie rozstrzelić, a karnie jego wybór zwalczać“.

Następują różne czułości dla zwolenników „solidarności narodowej“ i pogróżki dla tych, co na jej lep brać się nie dadzą. Odezwa jest krótka, — i to jest jej jedyną zaletą. Podpisali ją także, jako sekretarze, pp.: Merunowicz i... August Sokołowski.

Listy słowiańskie.

Ze Słowaczyzny, d. 20 listopada.

(Usposobienie ogólne. — Polityka ekonomiczna Madziarów a Słowacy. — Wielcy przemysłowcy a handel płótnem na Słowaczyźnie. — Zwrot w dążeniach Słowaków. — Slovensky Dennik. — Praca nad ludem. — Starzy a młodzi.)

Kiedy z tej strony Litawy wszystkie umysły zajęte są polityką i zbliżającymi się wyborami, z tamtej strony inna gorączka wstrząsa organizmem «magyar-orszagu», mniej może gwałtowna, ale tem niebezpieczniejsza, że chroniczna. «Auri sacra fames», gorączka złota, posiadania i używania, a co za tem idzie, stosowanie środków bezwzględnych, byle dopiąć upragnionego celu — oto cecha nietylko życia ale całej polityki wewnętrznej.

Zwycięstwa na polu ekonomicznem odniesione przez rząd węgierski tylekroć nad rządem austryackim zwiększyły się jeszcze w ostatnim czasie zwycięstwem w polityce kolejowej, przez uchwalenie naglącej potrzeby (?) w wybudowaniu kolei Sarajewsko-nowobazarskiej. Ciasno bowiem przemysłowi madziarskiemu, w granicach Alföldu, ba nawet Bośnia już nie jest takiem polem zbytu, jak się spodziewano, trzeba iść dalej, do Mitrowicy, a choćby i — Solunia! A po za tem — morze egejskie, Grecya, Azya Mniejsza i t. d., świat cały otwiera się szerokiej naturze madziarskiej... Byle naprzód...

Nie dosyć jednak tego. Kto ma drogę do morza egejskiego w kieszeni prawej, musi oglądać się za podobną drogą dla kieszeni lewej. Wszak Odra wpada do Bałtyku, a «Oderberg» leżąc nad Odrą należy w połowie do «magyarorszagu», bo połączony «patryotyczną» koleją «Kassa-Oderberg». Cóżby tedy było dziwnego, gdyby Madziarzy otwarli sobie drogę wodną Dunajem, i Wagiem ku Odrze i Bałtykowi, przez wykopanie kanału spławnego, łączącego Wag z Odrą! Wszak od lat już wielu projekt połączenia Dunaju przez Morawę z Odrą, wylęgły w głowach austryackich ekonomistów, nie może przyjść do skutku raz dlatego, żeby przyniósł przedewszystkiem korzyści Morawom, a po drugie, że na jego wykonanie nie można uchwalić pieniędzy, bo parlament niema na to czasu. Gdyby się więc udało projekt połączenia Wagu z Odrą przyprowadzić do skutku, odniosłoby się znowu zwycięstwo nad nieudolnością ekonomiczną tej połowy monarchii i przez Odrę podało rękę — Berlinowi! Zupełna emancypacya z pod wpływu polityki gospodarczej austryackiej jest gwiazdą przewodnią rządu madziarskiego.

Czy i o ile zyskałaby na tem Słowaczyzna? Ci z pomiędzy Słowaków, którzy prócz samego języka, używanego w potrzebie i w interesie, nie mają w sobie już nic słowackiego, trąbią na wszystkie strony pochwały rządu, spodziewając się przez podobną drogę handlową niezmiernych korzyści dla Słowaczyzny. Cóż na Słowaczyźnie wytwarza się takiego, coby na drodze wodnej zyskało łatwy zbyt i korzystny? Lasy w posiadaniu Poppera już dawno spłynęły Kisucą i Wagiem, kopalni żadnych tu nie ma, rolnictwo bardzo prymitywne, a pewna ilość fabryk w rękach naturalnie żydowskich, chyba nie Słowakom korzyści przynosi.

Natomiast nie trzeba zapominać, że zarówno przy budowie kanału, jak i regulacyi rzek, celem utworzenia łatwego spławu, zajętoby niezawodnie ludność madziarską, sprowadzoną w te strony, potem obsadzonoby tę drogę patryotami madziarskimi — najnowszej emissyi — żydami, i w ich ręku skupiłyby się wszystkie korzyści przypuszczalne. Tak więc brał Słowak nie patrzący na rzeczy trzeźwo, cieszy się przedwcześnie i nadarmo. «Sic vos non vobis»...

Jakie zamiary rząd madziarski ma względem przemysłu madziarskiego, pokazuje się, z usiłowań zabicia jedynego w górnej Słowaczyźnie przemysłu tkackiego. Zwłaszcza Górna Orawa głośna była i jeszcze częściowo słynie z wyrobu i handlu płótnem. Namiestów, Klin, Slanica, Bobrów, Jabłonka liczą po kilkunastu bogatych «plateników» (płótniarzy), których ojcowie jeszcze dorabiali się milionowych fortun (Muriniowie, Skiciakowie) a synowie i wnucy obecnie należą jeszcze do bardzo zamożnych obywateli. Z płótnami orawskiemi spotkać można było Słowaków w Siedmiogrodzie, w Rumunii, w Rosyi a nawet w Niemczech.

Ta wziętość wyrobów słowackich stała się cierniem w oku madziarsko-żydowskich fabrykantów tkanin; ponieważ jednak nie mogą łatwo współzawodniczyć z jakością i tanością wyrobów słowackich, — pomimo wszelkich usiłowań — wyrobów tych z targu światowego wyprzeć nie mogą, natężają wszystkie siły, aby go zniszczyć, z pomocą — rządu. Zwrócili się tedy do niego z prośbą, o pomoc, ponieważ węgierskiemu wielkiemu handlowi grozi nieobliczalne niebezpieczeństwo (!). Co chcą tym sposobem osiągnąć — osiągną. «Sprawiedliwy dla wszystkich (?) rząd p. Szella nałoży na ubogich roznosicieli płócien nowe podatki, lub innego rodzaju spłaty i «idei sprawiedliwości» gwoli wielkich handlarzy, spekulantów stanie się zadość. Wszak w przyrodzie szczupak połyka kiełbika...

Wobec takich opiekuńczych usiłowań rządu, niedziw, że Słowacy budzą się, chociaż powoli, do samodzielnej akcyi odpornej, zmierzającej do podniesienia i rozwinięcia przemysłu słowackiego. Po założeniu w Turcz. św. Marcinie browarn piwnego, którego produkty mogą iść w zawody nawet z browarami — czeskimi — założono następnie tamże fabrykę mebli giętych, rozwijającą się powoli, ale stale. Niedawno zrodził się projekt założenia fabryki wyrobów ceramicznych, do których Słowacy mają tyle wrodzonych zdolności, i dałby Bóg, aby projekt przyszedł w dziedzinę urzeczywistnienia. Na tem polu, przy znanej wytrwałości i pracowitości ludu słowackiego, zapewnione mają Słowacy zwycięstwo łatwiej niż na polu politycznem.

Te myśli zdają się zyskiwać coraz więcej zwolenników. Pisma słowackie, a zwłaszcza nowo założony w Budapeszcie «Slovensky Dennik», zamiast promysłowe i gospodarcze, wskazują drogi, cele, zachęwadzenia wielkiej polityki, omawiają kwestye przecają i wzywają do poparcia. «Narodnie Noviny» zamiast wskazywać Anglikom kierunek polityki zagranicznej, lub wychwalać politykę rosyjską na Bałkanie, piszą o potrzebie podnoszenia ekonomicznego rolnictwa, o zorganizowaniu robotników słowackich, o potrzebie gorliwszego współudziału duchowieństwa na polu narodowej oświaty i t. p., a w korespondencyach lokalnych znaczą troskliwie każdy objaw życia społecznego i narodowego.

Jestto zwrot niewątpliwie bardzo znamienny i zbawienny, i rzecz dziwna, że się dokonywa w obecnej chwili, kiedy prawie wszyscy redaktorowie dawni «Nar. Novin.» znajdują się w więzieniu w Bańskiej-Bystrzycy, odcięci nie tylko od rodzin, ale od wszelkiego współudziału w polityce, nawet za pomocą słowa. Czyżby to znaczyło, że młodsi, którzy z potrzeby zajęli na czas ich miejsce, mają więcej otwarte oczy na niedostatki społeczne i ekonomiczne? Daj Boże, aby starzy i młodzi, aby cała Słowaczyzna ocknąć się mogła co najrychlej do nowego życia.

(Prz.)

Na Monte Citorio.

Przedwczoraj parlament włoski rozpoczął obradować, lecz wbrew powszechnie przyjętemu zwyczajowi parlamentarnemu, król Wiktor Emanuel nie zagaił sesyi mową tronową, której miejsce zastępuje niejako obszerne sprawozdanie o sytuacyi politycznej i zamiarach rządu, złożone przed tygodniem królowi przez prezydenta gabinetu Saracco.

Stało się tak z wielu powodów. Najważniejszemi z nich są: Saracco nie czuje się na siłach do podjęcia reform polityczno-społecznych w wielkim stylu, czego kraj oddawna się domaga, a o które musiałaby potrącić mowa tronowa, następnie zaś prezydent gabinetu nie życzył sobie rozpoczęcia na samym wstępie sesyi szerokiej dyskusyi politycznej, której, wobec mowy tronowej i uchwalenia adresu, uniknąć nie byłoby można, a która, jak zwykle w parlamencie włoskim, byłaby prawdopodobnie spowodowała zabagnienie tych nawet skromnych projektów reform, jakie rząd Izbie przedstawił.

W sprawozdaniu, przedłożonem królowi, czyli w programie rządu obecnego, napotyka się jednak kilka projektów ustaw, nie pozbawionych doniosłości. I tak Saracco podjął projekt Rudini'ego z roku 1897, zdążający do nadania większej samodzielności organom administracyi prowincyonalnej i gminnej, oraz do ulepszenia administracyi finansowej w gminach. Projekt innej ustawy zmienia przepisy o przymusowem zamieszkaniu — domicilio caotto — na które w przyszłości będzie mógł tylko sąd skazywać. Równocześnie jednak paragrafy ustawy przeciw anarchistom będą znacznie obostrzone. Saracco zapowiada również kilka nowych ustaw, odnoszących się do szkolnictwa, a mających na celu podniesienie powagi i działalności wychowawczej szkoły.

Na polu prawodawczem ma zostać uchwaloną nowa ustawa przeciw lichwie i ustawa o sędziach rozjemczych w przemyśle rolniczym. Najważniejszą wreszcie zapowiedzianą ustawą jest nowela do ustawy podatkowej, na mocy której: 1) zniesioną zostanie przymusowa sprzedaż drobnej własności rolnej za niezapłacone podatki, 2) nowe gałęzie przemysłu zostaną w pierwszym roku swego istnienia uwolnione od podatku, 3) płace robotników przemysłowych i rolnych nie będą obciążone podatkiem t. zw. richezza mobile, a wreszcie 4) urzędnicy i drobni przemysłowcy, dopiero posiadając 1300 lirów dochodu, obowiązani będą do płacenia podatku dochodowego.

Jeden jest tylko czarny punkt wśród tych projektów, a mianowicie ten, że żądania kredytów, na cele wojska lądowego i marynarki, stawiane przez wszystkie poprzednie gabinety, odnowione zostaną.

Chociaż w tym programie — jak to wspomnieliśmy wyżej — niema tego, czego ogół Włoch z upragnieniem oczekuje, a mianowicie projektu ustaw o gruntownej reformie policyi, sądownictwa i systemu podatkowego w duchu ulżenia klasom najuboższym — to jednak, wedle opinii prasy włoskiej, program Saracca może liczyć na przychylne przyjęcie parlamentu. — Jeden z najpoważniejszych organów opozycyi, turyńska „Stompa“, pisze o nim:

„Wogóle biorąc, nie jesteśmy zachwyceni programem ministeryalnym; lecz z powodu wstrętu, jaki mamy do przesileń ministeryalnych, szkodzących w wysokim stopniu krajowi, życzymy prezydentowi gabinetu, aby miał dość szczęścia i siły do wprowadzenia w życie swego skromnego programu. Oby tylko po tych skromnych przyrzeczeniach nastąpiły czyny“.

W tym duchu sądzą zapewne także zasiadający na Monte Citorio onorevoli — posłowie — którzy niczego się tak nie boją, jak polityków, dążących do gruntownych reform polityczno-socyalnych. Saracco takim politykiem nie jest, a więc może liczyć na ich poparcie i względy.

Z dalekiego Wschodu.

Sprawy chińskie, a właściwie wzajemne stosunki mocarstw niemi wywołane, przybierają groźny obrót. Stany Zjednoczone wprost grożą wystąpieniem z „koncertu“ — a i wśród reszty interesowanych panuje usposobienie bardzo dalekie od zgody.

Z Pekinu donoszą do dzienników angielskich, że odroczenie rokowań pokojowych z przedstawicielami rządu chińskiego, wywołało wśród tamtejszej kolonii europejskiej wielki niepokój. Europejczycy, znający dobrze stosunki chińskie, są pewni, że to odroczenie wywoła tu dalsze, poważne komplikacye. Dlatego też domagają się oni rozpoczęcia rokowań w całości kwestyi chińskiej i to w Waszyngtonie, lub w jednej ze stolic europejskich. Dalej zaś Europejczycy w Pekinie są przekonani, iż należy dać posłom mocarstw nieograniczone pełnomocnictwo i że trzeba wszelkie żądania doręczać pełnomocnikom chińskim w tak stanowczej formie, aby dalsze z nimi rokowania i targi stały się niemożebnemi.

Z Waszyngtonu donoszą, że minister spraw zagranicznych Hay wystosował do mocarstw jednobrzmiącą notę, w której przedstawił cele, do jakich dążą wobec Chin Stany Zjednoczone, oraz w jaki sposób zamiary wspólne wszystkim mocarstwom, dadzą się osiągnąć. Do tej chwili nie znamy treści tego pana-

Z uwag pesymisty.

(Przygotowania na śmierć i życie, czyli testament i ubezpieczenie od wypadków. — Kłopoty mojego przyjaciela, czyli p. Krotoski i Ptak. — Na kogo najbezpieczniej głosować? — Zagadki polityczne. — Naiwność Kruegera. — Przymusowy koniec.)

Ażeby nie było zgorszenia, procesów, wygadywań, objawów zachłanności ludzkiej i tym podobnych niemoralnych wybryków po mojej śmierci, postanowiłem poprosić dla wszelkiej pewności p. Edmunda Klemensiewicza, jako notaryusza i prezesa komitetu miejskiego, do którego należę, aby mi pomógł spisać prawomocny testament, gdyż zamierzam w niedzielę udać się do ujeżdżalni pod Kapucynami na zgromadzenie wyborców, zwołane przez p. Krotoskiego. Nadto zabezpieczę się jeszcze „od wypadków“, gdyż nie dla prostej ciekawości i nie jako „przeciętny“ wyborca z V kuryi, lecz przedewszystkiem dla spełnienia swojego, zawodowego dziennikarskiego zajęcia, muszę wyruszyć na tę niebezpieczną wyprawę wyborczą.

„Katolicy narodowi“ zapowiadają, że staną w pełnym rynsztunku, aby zapewnić swojemu kandydatowi wolność słowa, a całemu zgromadzeniu swobodę cierpliwego słuchania; socyaliści znowu wspominają coś o puszczaniu krwi w obronie tejsamej wolności słowa i słuchania go, w zastosowaniu do potrzeb swej partyi. Któż w takim razie stanie w mojej obronie, gdy ani do socyalistów nie należę, chociaż słyszę, że przyjaciele „N. Reformy“ już mnie do ich obozu raczyli zapisać, ani „katolikiem narodowym“ nie jestem w pojęciu p. Krotoskiego i dra Czerkawskiego, chociaż mam niejaką pretensyę, że katolikiem być nie przestałem, a do polskości prawa nie straciłem? Liczyłem jeszcze na p. Staszczyka, który miał pełnić przy ujeżdżalni służbę bezpieczeństwa publicznego, ale, dzięki złośliwej interwencyi socyalistów, ze stanowiska tego odwołany został przez p. prezydenta Friedleina. Nie mogę także spuszczać się na pomoc p. Eminowicza, bo i jemu podobno zakazano mięszać się do obrony wyborców. Pojmuję, że p. Friedlein chciał przez to zarządzenie nowy złożyć dowód, że, jako burmistrz miasta i prezes krakowskiej filii komitetu centralnego, stoi ponad stronnictwami; ale któż mnie w takim razie bronić będzie w ujeżdżalni? Więc słuszną i jedynie wskazaną jest dla mnie rzeczą, abym, jako zwykły demokrata, i to niesolidarnościowo-kołowy, zabezpieczył i siebie i swoich „śmiejących się“ spadkobierców, zanim wyruszę na tak karko- i kościo-łomną wyprawę.

Mam już takie szczęście, że kiedy tylko zacznę pisać swoje „uwagi“, zawsze, a przynajmniej bardzo często, chwilę tę wybierze sobie ktoś z przyjaciół lub znajomych moich za najodpowiedniejszą do odwiedzin i pogawędki, czem naturalnie większą znacznie, niż sądzi, sprawia mi przyjemność. Tak się też stało i dzisiaj, gdy właśnie uporałem się już z introdukcyą do moich dzisiejszych „uwag“. Właśnie z należytym rozmachem zabierałem się do opisania szczegółów mojego testamentu, gdy rzucił mi się w objęcia kochany Ksawerek, z którym już od dwóch dni się nie widziałem.

— Pewnie piszesz swojego „pesymistę“, — powiada — więc ci nie przeszkadzam. Pokażże, coś napisał?

I bez ceremonii bierze mi z pod ręki zapisany świstek papieru.

— Mój kochany, to bardzo ładnie z twojej strony, że myślisz o przyszłości, — prawi mentorskim tonem, — ale zanim skończysz swoje pisanie i wyruszysz pod ujeżdżalnię, udzielże mi, jako dziennikarz, w polityce robiący, swej rady i pomocy. W zamian za to, rezygnuję już z wszelkich legatów, chociaż jestem pewny, że byłbyś przecież pamiętał o mnie w swojej ostatniej woli.

— Otóż, — mówi mój gość dalej, widocznie nie chcąc mi przeszkadzać, — ja jestem w podobnem politycznem położeniu, jak ty, i nie mogę dać sobie rady ze skrupułami wobec wyborów z piątej kuryi. Tylko widzisz, — tu głos zniżył, — nie gniewaj się, ale ja w ostatnim roku, jakoś tak... — no, ja sam nie wiem, jak się to stało, ale... przeszedłem do obozu katolicko-narodowego. Nie gniewaj się...

— Ale cóż znowu, — odpowiadam, — przecież nie jestem inkwizytorem demokratycznym.

— Nie o to idzie. Wiem, że jesteś na prawdę liberalny. Tak tedy, wcale dobrze się czułem od czasu, gdy sobie powiedziałem, że jestem katolikiem i to narodowym, bo nawet w Tarnowie ta partya zaczęła się ruszać buńczucznie. A już ucieszyłem się okropnie, gdy z piątej kuryi zgłosił swoją kandydaturę p. Krotoski, jako reprezentant „mojego“ stronnictwa. Byłem pewny, że i mój dziennik...

— Bo to, widzisz, — mówi dalej, zniżywszy znowu głos o całą oktawę, — nie gniewaj się, ale od czasu, gdy sobie powiedziałem, że jestem narodowym katolikiem, zacząłem także czytać dziennik, z którym wy się nie znosicie.

— Ależ owszem, — odparłem — czytaj sobie zdrów, jeżeli ci się to tylko do zdrowia przyczynia... Nie żenuj się, proszę bardzo.

— Właśnie też o to idzie, że mi się ten dziennik nie przyczynił do zdrowia. Bo, uważasz, gdy już nabrałem przekonania do katolików narodowych, nagle wystrzelił mi „mój organ“ — no, jużci mój, bo płacę mu prenumeratę — z nowem jakiemś stronnictwem antisemicko-narodowem. I kiedy ja już ułożyłem sobie, że jako katolik i narodowiec, powinienem głosować na profesora Krotoskiego, mój organ zaczął prażyć mojego kandydata całym stekiem przydomków, od Szkaradka począwszy, a skończywszy na jeszcze szkaradniejszych (o! bo on to potrafi!) i nuż tłomaczyć mi, że jako katolik, powinienem być antisemitą, a ponieważ już przedtem byłem narodowcem, więc właściwie nie jestem katolikiem narodowym, lecz uważać się powinienem za narodowego antisemitę. — Stąd wniosek, że w imię katolicyzmu i dla dobra całego narodu powinienem „puścić w trąbę“ Krotoskiego, którego nawet służba dworska i stróże popierają, a rozwinąć szaloną agitacyę za jakimś Ptakiem, karczmarzem i włościaninem.

— Zlitujże się nademną, mój redaktorze i wytłomacz mi, kim ja właściwie jestem: katolikiem narodowym, czy narodowym antisemitą i kto jest właściwie moim kandydatem: Krotoski, czy Ptak?

— Ha — odrzekłem — przedewszystkiem nie spiesz się z decyzyą, bo kto wie, ilu jeszcze mieć będziesz kandydatów do 13 grudnia i ile jeszcze twój organ do tego czasu wymyśli stronnictw? Zresztą może się jeszcze Ptak z Krotoskim pogodzi.

— No, dobrze, ale w takim razie skądże ja, będąc, dajmy na to, katolicko-narodowym wyborcą, przychodzę do tego, abym głosował na takiego wroga mojego stronnictwa, jak Ptak? A znowu gdybym uczuł się antisemitą narodowym, to z jakiegoż tytułu mam głosować na Krotoskiego, kiedy on nie jest — jak mi to mój organ udowodnił — zwolennikiem antisemityzmu? Albo są dwa stronnictwa i dwaj kandydaci — albo jest jedno stronnictwo i jeden kandydat...

— Tak, tak — odpowiadam zakłopotany — nad tem musisz pomyśleć. Tylko się nie spiesz. Ja widzę tutaj, w najgorszym razie, jedno, pewne, zawsze dla ciebie wyjście. Kiedy nie masz zaufania ani do Daszyńskiego, ani do Krotoskiego, ani do Ptaka — to, wiesz co, zgłoś swoją własną kandydaturę, a już przynajmniej głosuj na samego siebie. Będziesz miał przytem spokojne sumienie, bo i obowiązek obywatelski spełnisz i nie zawiedziesz się na kandydacie, bo chyba sobie samemu wierzysz...

Nie chcę już w dosłownem brzmieniu powtarzać dalszej rozmowy mojej z Ksawerym. — Spełniłem swój obowiązek w sposób możliwie najsumienniejszy i wytłomaczyłem mu, aby, zanim, choćby nawet wobec siebie samego, zgłosi swoją kandydaturę, zdał sobie także jasno sprawę ze „solidarności narodowej“. Pomimo, że mój gość wił się, jak wąż w soli, wyliczałem mu wszystkie, dotychczas zgłoszone gatunki solidarności i łaski, jakie spłynąć mogą na kandydata za ich wyznawanie.

— Więc np. w jednej kuryi zostaniesz tylko pod tym warunkiem posłem, jeżeli zaklniesz się, że w imię solidarności narodowej nie wstąpisz do Koła polskiego. Gdybyś się jednak ośmielił z taką solidarnością iść do komitetu centralnego, to cię nawet do przedpokoju nie wpuszczą, bo tam znowu inną solidarność sprzedają. Potem są różne rodzaje wstąpienia do Koła polskiego: na sześć lat, czyli na wieczność, na czas reformy statutu, na czas...

— Dobrze, dobrze, — powiada mój Ksawerek, — ja się nad tem zastanowię i za tydzień odwiedzę cię znowu o tymsamym czasie, bo wtedy najłatwiej zastać cię w domu; pomówimy! Ale ja ci nie przeszkodziłem?

— Cóż znowu? Bardzo ci dziękuję...

Ha, myślę, trzeba teraz zabrać się naprawdę do pisania. Ale już dam spokój wyborom. Więc o czemżeby tu?... O księdzu Stojałowskim nie, o p. Weingruenie możnaby, bo właśnie ogłasza proklamacyę do narodu, że cofa swoją kandydaturę, ale też w takim razie, cóż o nim napiszę? P. Augusta Sokołowskiego zostawię sobie na później, gdy wygłosi jakąś mówkę kandydacką, bo już wiem z góry, co powie...

Są jeszcze ludzie, wierzący w sprawiedliwość mocarstw europejskich, ale mieszkają w południowej Afryce. Poczciwina Krüger wybrał się do Europy w pełnej nadziei, że „interwencya mocarstw“ ochroni jego nieszczęśliwą ojczyznę przed grabieżą angielską. Jakżeż ci zazdroszczę, sędziwy prezydencie, tej młodocianej wiary! My, Polacy, dawno otrzęśliśmy się ze złudzeń...

— Proszę pana redaktora — przerywa mi nasz „meteur en page“ — na „pesymistę“ już „ani wiersza“ nie ma miejsca.

I uciął mi myśl, jak nożycami. Już taki był dzisiaj mój los, że nikt mi nie chciał przeszkadzać.

M. K.

cenm, mającego rozstrzygnąć trudności sytuacyi na dalekim Wschodzie, można jednak z góry przewidzieć, że będzie to tylko jeden akt dyplomatyczny więcej, jakich tyle już wywołała zawierucha chińska. Przypuścić bowiem nic można, aby trzy najwięcej interesowane w Chinach mocarstwa: Anglia, Niemcy i Rosya dopuściły Stany Zjednoczone niejako do kierownictwa w sprawach rozplątania zawikłań chińskich.

Pogłoski o porażce, jakiej miał doznać mięszany oddział europejski, dowodzony przez niemieckiego pułkownika hr. Yorka pod Kałganem, wciąż się utrzymują. Fakt ten jest bardzo możebny, gdyż tylko zarozumiałość teutońska mogła podyktować wysłanie półtora tysiąca żołnierzy europejskich przeciw 23.000 doskonale uzbrojonych i na sposób europejski wyćwiczonych Chińczyków.

Z ruchu wyborczego.

Posiedzenie „komitetu obywatelskiego“ utworzonego i sproszonego przez partyę konserwatywną, za zaproszeniami imiennemi, odbyło się wczoraj wieczór, w sali krakowskiej Rady miejskiej. Dla zoryentowania czytelników w nimbie komitetów, dodajemy, że wczorajsze zebranie w sali radnej, było dalszym ciągiem t. zw. «komitetu Jordanowskiego», zwołanego przez dra Jordana przed paru tygodniami, do sali Towarzystwa ubezpieczeń. Jestto więc, krótko (?) się wyrażając, filia krakowskiej filii komitetu centralnego, tylko, gdy w filii komitetu centralnego prezesem jest sam p. Friedlein, a dr. Karol Pieniążek jego zastępcą, to w tej filii tamtej filii, dr. Karol Pieniążek jest prezesem, a wiceprezesem jest dr. Karol Łepkowski.

Otóż ten komitet odbył wczoraj, w sali Rady miejskiej, posiedzenie. Ponieważ zgromadzenie ograniczało się do grona zaproszonych wyborców, a redakcya «N. Reformy» zaproszoną nie była, co zresztą jest bardzo naturalnem, więc korzystamy ze sprawozdania «Czasu».

Dr. Karol Pieniążek zagaił obrady, budującą przemową, w której dowodził, że tylko ci kochają naród «prawdziwie, a przedewszystkiem rozumnie», co wyznają bezwzględną solidarność Koła polskiego i do żadnych zmian w jego dotychczasowej organizacyi nie dążą. «Bo nie może kochać narodu ten — rzekł mowca w natchnieniu — co nie kocha całości, co darzy nienawiścią niektóre jego warstwy». W imię tak pięknie pojętej miłości, wyrzucają tedy konserwatyści poza baryery narodu chłopów, robotników i mieszczan, którzy ośmielą się żądać zmiany statutu Koła polskiego, a każą kochać siebie, chociaż od tych chłopów, robotników i mieszczan inny na solidarność Kołową mają pogląd.

Ale właśnie ta solidarność Koła, jak to nawet między wierszami bardzo oględnego sprawozdania «Czasu» wyczytać można, wywołała wczoraj niemiłe dla konserwatystów, w gronie zaproszonych wyborców starcia. Bo gdy zaczęto rozprawiać nad projektem odezwy wyborczej, zabrał głos przedstawiciel stronnictwa katolicko-narodowego, docent dr. Rostworowski i podniósł potrzebę zmiany statutu Koła polskiego, mogącą zapewnić posłom większą swobodę w kwestyach ekonomicznych i wnoszeniu interpelacyj. W tym też duchu wniósł dr. Rostworowski bardzo skromną zresztą poprawkę do projektu odezwy wyborczej. Wywiązała się na ten temat bardzo żarliwa dyskusya, z której zwycięzcami wyszli stańczycy czystej wody, gdyż poprawkę dra Rostworowskiego odrzucono. «Wobec tego — pisze «Czas» — oświadczył dr. Rostworowski że reprezentanci stronnictwa kat.-narodowego nie mogą podpisać przedłożonej odezwy wyborczej, a obarczeni zajęciem w komitecie wykonawczym przedwyborczym stronnictwa katolicko-narodowego dla kuryi V., nie będą mogli nadal brać udziału w pracach komitetu obywatelskiego.» A więc innemi słowy: stronnictwo katolicko-narodowe, walczące, jak wiadomo, za kandydaturą dra Krotoskiego z V. kuryi, wystąpiło z komitetu Jordanowskiego.

Z porządku dziennego zgłoszono i polecano następujące kandydatury: 1) Edmunda Zieleniewskiego; 2) dra Walentego Staniszewskiego, adwokata kr., syndyka Kasy Oszczędności; dra Henryka Jordana; 4) dyrektora szpitala św. Łazarza, dra Ponikły; i... 5) dra Augusta Sokołowskiego (sic!) Niewdzięcznego zadania poparcia ostatniej z tych kandydatur podjął się p. Józef Jawornicki. Wszyscy ci kandydaci stoją na zasadzie bezwzględnej solidarności Koła polskiego.

A ponieważ w komitecie miejskim zgłoszono nadto kandydatury pp. Ferdynanda Weigla, Jana Rottera, inżyniera Bromowicza i Zygmunta Mikołajskiego,— więc wyborcy krakowscy, na brak kandydatów poselskich uskarżać się nie mogą, gdyż dotąd zgłosiło się ich dziewięciu.

Co do p. Augusta Sokołowskiego, to stara on się także o mandat z miast Rzeszów-Jarosław (Zob. korespondencyę z Rzeszowa; przyp. red.), a mandat z kuryi wielkiej własności trzymają konserwatyści dla niego w rezerwie. Woleliby go jednak umieścić gdzieś w kuryi miejskiej, bo do większej własności natłok jest wielki.

Tarnów, 22 listopada. Wczoraj odbyło się u nas w sali teatralnej zgromadzenie przedwyborcze, że się tak wyrażę, oficyalne, pod przewodnictwem burmistrza miasta W. Rogoyskiego. Kandydaci na posłów z miast Tarnów-Bochnia, pp. Rutowski i Stojałowski, składali na niem wyznanie wiary politycznej. Zebranie było tak liczne, że sala obszerna po brzegi wypełniła się publicznością.

Pierwszy przemawiał dr Rutowski. Jak zawsze rzeczowo-elegancki, rzadko tylko na chwilę małą tracąc zimną krew wybuchem gwałtowniejszym, nerwowo gestykulując palcami ręki w tył założonej, — przedstawił swój program, znany zresztą. Do „Koła Polskiego“ wstąpi, bo uznaje konieczność klubu, łączącego wszystkich Polaków; starać się jednakowoż będzie o zmianę statutu, szczególniej o usunięcie t. zw. „Maulkorb-paragrafu“.

Mowę Rutowskiego przyjęto rzęsistemi oklaskami.

Następnie przemawiał kontrkandydat Rutowskiego, p. dr Stojałowski, adwokat krajowy i wiceburmistrz miasta. Wspomniał o tem, że jest dzieckiem Tarnowa, że będzie się starał o wytworzenie ściślejszej łączności między sobą a wyborcami, że więc w tym celu często urządzać będzie wiece poselskie, na których roztrząsane będą najżywotniejsze dla miasta i kraju sprawy. Pod względem politycznym nie różni się wcale od Rutowskiego, jest demokratą i do „Koła polskiego“ wstąpi.

Przemówienia wysłuchano przychylnie.

Zabrał po nim głos wśród wrzawy ks. Żygouliński. Bałamutne, jak zwykle, przemówienie streszczało się w sofizmacie: że i stronnictwo mowcy jest demokratyczne, choć na gruncie innym, bo katolickim. Z dowcipu tego nietylko mowca, ale i publiczność serdecznie się śmiała. Celem przemówienia było poparcie swego wyboru w V kuryi. — Powitany salwą oklasków, wszedł na trybunę bardzo lubiany poseł ludowy dr Winkowski. Mowa jego świetnie wygłoszona zrobiła jak najlepsze wrażenie. Przedewszystkiem dziwi się mowca, że nie ma u nas zwyczaju, by wyborcy interpelowali posłów lub wyrazili swoje zdanie i żądania. Mowca, jako poseł ludowy, styka się z ludem i często słyszy od chłopów gruntownie opracowane interpelacye, skąd się dzieje, że poseł wie, o co wyborcy idzie. Powoli mowca przeszedł do minionej sesyi Rady państwa, mówił o ujemnych stronach t. zw. solidarności „Koła“, o polityce tego „Koła“, niezgodnej z interesami kraju, i o niechęci biurokracyi wiedeńskiej dla Galicyi. Z wielu rzeczy przytoczył mowca sprawę zakazu dowozu świń galicyjskich, zakazu zupełnie dowolnego i niczem nieusprawiedliwionego, który rokrocznie wyrywa z kieszeni hodowców 12 milionów.

Nastąpiło niespodziane, niepotrzebne i jątrzące przemówienie dra Schützera. Nazwał dra Stojałowskiego mężem, który z metryką wybiera się na posłowanie i t. d. Podczas mowy często ją przerywano, a kiedy nawet zaczęto na parterze na seryo wywijać kijami i raczyć się razami, — przewodniczący zamknął zgromadzenie z powodu powstałej wśród żydów paniki. Zauważyć musimy, że niepokoje, krzyki i brutalne walki pięścią są dziełem stronnictwa ks. Żygulińskiego i przez korespondenta pism konserwatywnych p. Rufiana Buntnera, były zorganizowane i kierowane, a zwracamy uwagę na to, dodając, że „kto sieje wiatr, zbierze burzę!“ — Słyszymy, że z powodu napaści tego korespondenta w druku na nauczycielstwo, ma na następnem zgromadzeniu być postawiony wniosek o wykluczenie tego pana ze sali obrad.

Rzeszów, 23 listopada. Akcya wyborcza w Rzeszowie postępuje żółwim, ale pewnym krokiem. Usposobienie wyborców nie jest bardzo łagodne, a mieliśmy tego dowody szczegółowe na zgromadzeniu kupców, rękodzielników i przemysłowców rzeszowskich. Wyborców tych zawodów jest na liście wyborczej liczba pokaźna. Obawiając się rozbicia zgromadzenia, obawiając się, że w razie zwołania ogólnego zebrania i dopuszczenia wszystkich do udziału w obradach, akcya rękodzielników rozpłynie się w metafizyce politycznej, urządzili przemysłowcy zgromadzenie ludzi fachowych przy równoczesnem zaproszeniu na zgromadzenie wyborców innych kategoryj, wszelako bez prawa zabierania głosu. Rękodzielnicy pragnęli omówić postulaty własne, chcieli i oni raz wypowiedzieć publicznie, co ich gniecie, i jakich oni środków szukają dla poprawy swego stanu.

Drobni rękodzielnicy przechodzą obecnie przesilenie — a ostatnie rzeszowskie zgromadzenie poucza, że w oczach naszych odbywa się zmiana ku lepszemu. Przedewszystkiem opuszcza ich bezgraniczna apatya, tracą zwolna ujemną cechę wysługiwania się drugim.

Idą za przykładem włościan. Należy sobie życzyć, żeby ruch ten wywołał dodatnie skutki. W samej kwestyi wyborów oświadczyło się owo zgromadzedzenie przeciw komitetowi centralnemu, piętnując postępowanie panów z tego obozu, jako samolubne. Dalej oświadczyli się za wstąpieniem posła do Koła polskiego, wszelako z żądaniem stanowczej zmiany w brzmieniu §§ 10. 11, 12, 13 i 14 jego regulaminu. Zarazem wyrażono postulat, że przyszły poseł z miast Rzeszów-Jarosław winien po 3 miesiącayh od otwarcia Rady państwa stanąć przed wyborcami i złożyć sprawozdanie z przebiegu dążeń do zmiany regulaminu Koła oraz zażądać opinii wyborców. Wyrażono dalej życzenie, by posłem z miast Rzeszów-Jarosław wybrany był rękodzielnik, gdyż ta warstwa ludności nie ma w Radzie państwa dotąd swego reprezentanta. Równocześnie atoli czuć było z przemówień biorących udział w zebraniu, że wobec teraźniejszej sytuacyi w Rzeszowie i Jarosławiu sprawa jest jeszcze wcale nie łatwą do przeprowadzenia. Dlatego wyrażono dwa bardzo dodatnie życzenia.

Pierwszem i niewątpliwie najważniejszem z całego zebrania wezwaniem, do rękodzielników zwróconem, wielkim głosem pana Koby, było żądanie organizacyi rękodzielników. — To jest rzeczywiście droga, którą rękodzielnicy mogą dojść do celu. Przewidywane trudności przy przeprowadzeniu własnego kandydata zwróciły uwagę uczestników zebrania na osoby kandydatów. W tym względzie postanowiono, by kandydat należał do stronnictwa demokratycznego, napiętnowano secesyę posłów demokratycznych, o kandydaturze Sokołowskiego wyrażono się w sposób taki, że niepodobna słów tych powtórzyć; zwrócono się silnie przeciw zakusom kandydatów konserwatywnych, którzy w zupełnie innej sferze mandatów dla siebie szukać powinni. Wreszcie wybrano komitet do zajmowania się sprawami wyborczemi. — Warto wreszcie zaznaczyć, że na tem pierwszem większom zgromadzeniu rękodzielników zabierali głos pp.: Barowicz, Gorliński, Szybowicz, Cyran, Węglowski, Fett z Rzeszowa, zaś Koba, Węgrzynowicz, Majka z Jarosławia. Mowcy okazali znaczną rutynę w przemawianiu publicznem i mogą stanowić dobry rozsadnik na przyszłość.

Komitet składać się będzie z 25 członków z Rzeszowa, 25 z Jarosławia. Oba te komitety mają działać wspólnie.

O reszcie akcyi wyborczej należy nadmienić, że komitet miejski śpi snem błogosławionych, że Sokołowski jest rzeczywiście kandydatem na Rzeszów i że czyni mu przeszkody b. poseł rzeszowski, Rychlik. Mówią o kandydaturze dra Pilińskiego, ten jednak oświadczył, że z powodu kolizyi zajęć swych w Kasie oszczędności kandydować nie myśli. — Silny ruch rozwinięto za kandydaturą dra Greka ze Lwowa. Niektóre głowy, jak zwykle, osobistości dra Greka się boją. Natomiast wyborcy, życzący sobie rzeczywistego rozwoju spraw publicznych, wskazują na wybitną indywidualność dra Greka, na jego niezwyczajne wykształcenie społeczno-ekonomiczne, jego znakomity dar wymowy i jako znamię dodatniej cechy charakteru wskazują na okoliczność, że dr Grek nie narzuca się nigdzie ze swoją osobą. W wyrobionych politycznie społeczeństwach najwięcej wpływowe sfery osobistość taką wysuwałyby naprzód — u nas dzieje się odwrotnie: im tęższa głowa, tem więcej utrudnia jej się wejście na szerszą arenę życia publicznego. Dlatego to i w Rzeszowie przewidują zwolennicy dra Greka opozycyę, jaką kandydatura ta wywoła wobec zadecydowanej kandydaturze Sokołowskiego. Jest jeszcze jednak jeden moment, który w sprawie wyborów podnieść należy. Oto zachodzi obawa, czy nasi reakcyoniści nie ukują jakiej lokalnej kandydatury dla zwalczania dra Greka, którego nazwisko gromadzi coraz szersze warstwy w akcyi wyborczej. Przewidujemy tę muzykę przyszłości; sądzimy jednak, że prawdziwie dobra sprawa wywoła też dobry instynkt rzeszowsko-jarosławskiego narodu wyborczego, który przebieg wyborów cechować powinien.

Brody, 23 listopada. Wczoraj mieliśmy prawybory 35 wyborców z V kuryi, a zaproszenia, wystosowane z komitetu miejskiego do wyborców, były dość ciekawe. Zaczynają się od słów: „Uprasza się uprzejmie Wielmożnego Pana i t. d.“, a kończy się temi słowy: ...i oddać głos na 15 panów w przylegającym spisie poszczególnionych bez żadnych zmian“. Czy to nie wolność wyborów! To też smutno wypadło „zwycięstwo“ komitetu miejskiego, bo obywatele nie brali przeważnie udziału w głosowaniu, gdyż na przeszło 2000 wyborców głosowało zaledwie 300! Czy to nie wstyd? Drugi komitet, składający się z klasy robotniczej, poniósł wprawdzie klęskę, ale po liczbie głosujących poznaje się, że większa część obywateli usunięciem się od głosowania nie chce być prowadzoną na pasku. Słyszałem, że komitet, tak zwany robotniczy, telegrafował z zażaleniem do prezydenta Körbera.

Nadużycia wyborcze. „Kuryer Lwowski“ donosi: Starosta jasielski, hr. Michałowski, wzywa wójtów na dzień prawyboru w ich gminach, na parę godzin przedtem do siebie i dyktuje im, kogo mają wybrać wyborcą. Tak uczynił między innymi wójtom z Szebni i Chrząstówki. Z wypłatami należytości za roboty podczas przygotowań do manewrów zwleka „aż do czasu ukończenia wyborów“. Chce wiedzieć, „jak się popiszą przy wyborach“. Nie do opisania, co tu wyrabia koalicya wstecznictwa dla pobicia Stapińskiego. Przy prawyborach nie gardzą żadnym podstępem, gdzie im się nie uda, wprost żebrzą u wyborców, aby nie głosowali na niego. Świeżo formalnie zasypano powiat „Nowym Dzwonkiem“ ks. Dziurzyńskiego, z artykułem przeciw Stapińskiemu.

Idylla w golarni.

Przed kilku tygodniami, przerażony znanym wypadkiem śmierci skutkiem zacięcia brzytwą i wynikłego stąd zakażenia krwi, postanowiłem zapuścić brodę.

— Dobrze pan robisz — mówił znajomy kancelista, którego wąsy i broda były przedmiotem podziwienia ze strony gołowąsych młodzieniaszków. — Ja noszę brodę od dzieciństwa...

— A to fenomenalna rzecz — zawołałem.

— No, no — odpowiedział kancelista. — Nie trzeba tak ściśle rachować... Wiem, że jeszcze brałem w skórę od nauczyciela, gdy już miałem brodę. Dzięki tej brodzie, która całą twarz ochrania przed nagłą zmianą temperatury, nie wiem do dziś dnia, co to jest ból zębów. Zresztą broda jest cechą męskości i dodaje człowiekowi powagi. Smolka naprzykład miał brodę, a to wystarcza.

— Friedlein jej nie ma, a jest prezydentem.

Kancelista machnął ręką i zagłębił się w czytaniu rubryki „Mianowania i przeniesienia“, wytykając mi z indygnacyą każdy błąd drukarski.

Taki to był historyczny rozwój mojej brody, która fizycznie nadzwyczaj kapryśnie się rozwijała, kapryśniej, niż przystało nawet dziennikarzowi. Z rozpaczą spostrzegłem już po kilkunastu dniach, że staję się coraz to podobniejszym do Fauna z monachijskiej „Jugend“ i że najpoważniejsze słuchaczki (nie uczennice, broń Boże!) seminaryum nauczycielskiego żeńskiego uśmiechają się wesoło na mój widok. Nie ma rady — myślę sobie — trzeba iść do Figla lub Döninga. Między zamiarem a czynem długa rozpościera się przestrzeń, o czem p. Krotoski mógłby napisać ku nauce i zbudowaniu wyborców bardzo pouczający traktat. Zaznaczę tylko, że wczoraj był 22 listopada, a współczujący czytelnik natychmiast mnie zrozumie. Chciałem tedy całą sprawę, wzorem ministra skarbu, odłożyć „ad feliciora tempora“, gdy nagle zaskoczyło mnie zaproszenie na herbatę do pani Zdzisławowej. Odmówić nie mogłem, więc położyłem ostatnią koronę na stole i zacząłem obliczać wydatki, a mianowicie: służąca państwa Zdzisławów: 40 groszy, „szpera“ w kamienicy p. Zdzisławów 20 groszy, druga „szpera“ w „mojej“ (!) kamienicy 20 groszy, pozostaje na golenie groszy 20. Ano, wedle stawu grobla; nie mając za co ogolić się u Figla, poszedłem do p. Icka Schmerla, który miał w pobliżu „salon fryzyerski z pijawkami“.

— Sługa pana dobrodzieja! Niech pan dobrodziej siada i trochę poczeka, ja z tym panem zaraz skończę — rzekł p. Schmerl, gdy wszedłem do jego salonu, właśnie bowiem zabrał się do obrabiania głowy jakiegoś młodzieńca z grzywą lwa, a szyją żyrafy.

Usiadłem tedy na stołku i przedewszystkiem skonstatowałem, że p. Schmerl dla zabawy czekających gości posiada „Interessantes Blatt“, chociaż okolica, w której znajduje się jego „salon fryzyerski z pijawkami“ wcale nie posiada germańskiej cechy. Rzuciłem ów interesujący „Blatt“ i przypadkowo spojrzałem na ścianę. Zobaczyłem na niej wachlarz japoński, z którym polskie muchy obeszły się bardzo lekceważąco, pod wachlarzem zaś obraz, przedstawiający „k. k. Cadettenschule in Lobzow“. — O Schmerlu, skąd wpadło tobie do głowy, że brzytwa jest spokrewnioną z bagnetem?

Ale p. Schmerl w tej chwili właśnie był zajęty naprawianiem maszynki do strzyżenia włosów, która „zacięła się“ i ani rusz nie chciała strzydz lwiej grzywy młodzieńca. P. Schmerl dmuchał w maszynkę, bił nią o poręcz krzesła, przemawiał do niej „na rozum“, gdy wreszcie wszystko to nie skutkowało, musiał ją rozebrać.

— No, już dobrze! — zawołał po jakimś czasie i z tryumfem pokazał mi kawałek brudnego plastra, który dostał się do owej maszynki.

P. Schmerl powrócił do swojej czynności, a ja dalej rozglądałem się po jego salonie. W kącie spostrzegłem małego chłopaka, który siedział na ziemi i zabawiał się w ten sposób, że piasek ze spluwaczki przenosił garścią do wanienki, służącej do rozrabiania mydła. Gdy wanienka była pełna, malec wysypywał jej zawartość napowrót do spluwaczki, poczem rozpoczynał zabawkę na nowo.

— Popatrz-no pan, co on robi — rzekłem oburzony do właściciela salonu.

— On zawsze tak się bawi — odpowiedział naiwnie p. Schmerl. — To bardzo mądre dziecko.

— Pst, uważaj pan — krzyknął młodzieniec, któremu maszynka przycięła ucho.

— Przepraszam, to nic — odpowiedział p. Schmerl, tamując krew brudnemi palcami.

Mądremu malcowi sprzykrzyła się tymczasem zabawa z wanienką i spluwaczką, powstał więc i udał się prosto do umywalni, zabrał gąbkę, służącą do zmywania twarzy ogolonych „pacyentów“ i zabrudzone zawartością spluwaczki ręce zaczął nią obcierać. Porwałem za kapelusz i uciekłem czemprędzej, pozostawiając młodzieńca z lwią grzywą na pastwę brudnych rąk p. Schmerla.

Grabiec.

Kronika.

Kraków, 24 listopada.

Pomnik Tadeusza Kościuszki w Krakowie. Sprawa postawienia w Krakowie pomnika bohaterowi z pod Racławic zdaje się nareszcie szczęśliwie dobiegać końca. Komisya szkolna Rady miejskiej, która odbyła posiedzenie wczoraj pod przewodnictwem ks. kanonika Spisa, uchwaliła przedłożyć Radzie miejskiej na najbliższem posiedzeniu wniosek, o natychmiastowe wypłacenie Tow. Im. Tad. Kościuszki przyznanej już dawno subwencyi na budowę pomnika w Rynku krakowskim, w sumie 10.000 złr. wraz z narosłemi procentami. Nie ulega wątpliwości, że najbliższy komplet Rady uchwali ten wniosek, a wtedy na rok przyszły rocznicy bitwy Racławickiej, pomnik odsłoniętym zostanie uroczyście.

Z „Sokoła“ krakowskiego. Przypominamy, że jutro, w niedzielę, odbędzie się uroczysty wieczór patryotyczny w tutejszym „Sokole“, z którego dochód czysty przeznaczony jest na rzecz „Przytuliska weteranów wójsk polskich“. Niezawodnie sala, jak zwykle, będzie przepełnioną. Oto zajmujący program wieczoru: 1. „Czołem“, polonez, odegra amatorska orktestra sokola. 2. Słowo wstępne wypowie inżynier p. Eustachy Śmiałowski. 3. a) Duniecki-Romanowski, „Pieśń żołnierska“; b) Gall, „Pieśni patryotyczne“, odśpiewa chór „Sokoła“. 4. Przemówienie przedstawiciela „Sokoła“ wygłosi prof. gimn. p. Józef Kurowski. 5. Mercadante, Symfonia „Constanza“, wykona orkiestra „Sokoła“. 6. Mickiewicz-Orłowski, „Stepy Akermańskie“, odśpiewa chór „Sokoła“. 7. Przemówienie akademika, p. Władysława Bolewskiego. 8. Smutny, „Wieniec polski“ odegra orkiestra sokola. Zakończy: 9. „Bądź błogosławiony“, alegorya sceniczna w jednym obrazie L. Sokolicza. Współudział w obrazie przyjęła p. M. Dulębianka (w roli Zesłanki). Deklamacyi towarzyszyć będzie gra na arfie i skrzypcach (Chopin-Sarasate, Nokturn Nr 2) wykonają pp. Langhammerówna i Ostrowski. Początek o godz. 7 wieczorem.

W połowie grudnia b. r. odbędzie się strzelanie o mistrzowstwo na strzelnicy sokolej. Wpisy do zawodów przyjmuje zarząd strzelnicy w środy i piątki od godz. $7^1/_2$—9 wieczór. Strzelnica zaopatrzoną została w tarczę ruchomą dla wprawy w szybkich strzałach. Dla młodzieży szkół średnich, wyższych klas, wprowadzono naukę strzelania każdej niedzieli od godz. 3—5. Wpisy przyjmuje kancelarya „Sokoła“ codziennie od godż. 6—8 wieczór. Opłata wynosi 1 koronę 20 halerzy miesięcznie z kosztami strzałów.

Program uroczystego wieczoru Mickiewiczowskiego, urządzanego staraniem młodzieży uniwersyteckiej w teatrze miejskim, w poniedziałek dnia 26 listopada punktualnie o godz. $6^1/_2$, przedstawia się jak następnie: Moniuszko: c) Znaszli ten kraj? b) Cichy domku, wykona chór akademicki. Słowo wstępne wypowie Kazimierz Tetmajer. Paderewski, Fantazya, odegra na fortepianie z towarzyszeniem orkiestry 13 p. p. prof. dr Franciszek Bylicki. Mickiewicz, Oda do młodości, wypowie p. M. Tarasiewicz. Moniuszko, Arya z op. „Flis“; Florian, Ty luby mój, odśpiewa p. Lillian Esten. Mickiewicz, Dyalog Gustawa-pustelnika z księdzem z IV części „Dziadów“. Orkiestra 13 p. p.. Mickiewicz, „Dziadów“ część III. Prolog, scena więzienna i Improwizacya. Tartini, Tryl dyabelski (z XVIII w.) wykona na skrzypcach S Eber przy akompaniamencie fort. dra M. Szenka. Martini, Plaisir d'amour; Chaminade, Madrygał, odśpiewa p. Lilian Esten. Mickiewicz, Koncert nad koncertami z XII księgi „Pana Tadeusza“, wypowie p. M. Tarasiewicz. — Czysty dochód przeznaczony na akademicki Dom zdrowia w Zakopanem. Ceny miejsc zwyczajne.

Sprawy miejskie. Wczoraj obradowała komisya szkolna pod przewodnictwem ks. kanonika Spisa i oprócz sprawy pomnika Kościuszki, o czem w osobnym artykuliku piszemy, przyznała subwencye w kwocie 600 koron krakowskiemu Tow. przyrodniczemu im. Kopernika na urządzenie zakładu przyrodniczego dydaktycznego, następnie uchwaliła subwencyę w sumie 1000 koron krakowskiemu oddziałowi Tow. pedagogicznego na urządzenie kursów zręczności.

Zebranie towarzyskie. „Towarzystwo miłośników historyi i zabytków Krakowa“ słusznie chlubić się może rzadko w stosunkach naszych spotykaną harmonią i wzajemną sympatyą wśród swoich członków. Dzięki temu w łonie tego towarzystwa rozwija się nietylko na gruncie naukowym i publicystycznym żywy ruch w kierunku studyum nad zabytkami i pamiątkami miasta, ale znajduje on także wyraz w ożywionych zebraniach towarzyskich, urządzanych przez zasłużonego sekretarza towarzystwa dra Klemensa Bąkowskiego. Jedno z takich zebrań, urządzone przez zarząd z okazyi imienin sekretarza, odbyło się wczoraj w handlu p. Wentzla, przy niezwykle licznym udziale członków, w gronie których znaleźli się między innymi pp. dr Tomkowicz, dr K. Górski, Jerzy hr. Mycielski, K. Potkański, dr Chmiel, dr Kopera i w. i. Na zebranie to zapraszała „kurenda“, w języku łacińskim wypisana, wzorem iluminowanych starych rękopisów ozdobiona humorystycznemi ilustracyami, a językiem urzędowym zebrania był język Horacego. W myśl tej zasady zabrał pierwszy głos dr Bąkowski i w pełnem cycerońskiej swady przemówieniu, powitał członków, sławiąc mnóstwem epitetów ornantiów cnoty i zasługi każdego z uczestników z osobna. Po nim przemówił prezes Tow. prof. St. Krzyżanowski, a sławiąc przepiękną łaciną zasługi sekretarza-solenizanta, starożytną formułą wzniósł toast na cześć „Bacoviusa“. Dalszy program zebrania wypełniło odczytanie umyślnie na wieczór wczorajszy przez sekretarza wydanego okolicznościowego numeru „Przeglądu archeologicznego i artystycznego“, którego poszczególne artykuły wywoływały niepohamowaną wesołość i oklaski. Przemawiali następnie dr Sternschuss, ochrzczony łacińskiem mianem „Stellobombarda“, radca dr Muczkowski, dr Koneczny i dr Kutrzeba, a wszystkie przemówienia trzymane w stylu archaicznym, gęsto przeplatane łaciną, odznaczały się humorem i aktualnością chwili. Ożywione zebranie, które zapisało się najprzyjemniejszem wrażeniem w pamięci uczestników, zakończyła poważna pogadanka na temat zabytków odnawianej katedry na Wawelu.

Z Tow. muzycznego. Program poniedziałkowego (d. 26 b. m.) wieczoru muzycznego składa się z następujących części:

1. Cezar Franck: Sonata na skrzypce i fortepian; Allegretto moderato. Allegro, Recitativo, Fantasia, Finale, pp. Górski, Stojowski. 2) Schumann: a) Warum, b) Papillons, p. Stojowski. 3) Stojowski: Koncert G-moll na skrzypce z orkiestrą:- Allegro appasionato, Andante, Allegro giocosso, p. Górski z tow, fortepianu. 4. a) Moszkowski: Menuet; b) Liszt: Waldesrauschen p. Stojowski. 5. a) Górski: Berceuse; b) Wieniawski: Sielanka p. Górski.

Bilety sprzedaje kancelarya Tow. muzycznego (Plac Szczepański l. 3) w godzinach od 12—1 w południe i od 5—6 wieczorem.

Jubileusz 40-letniej pracy w zawodzie nauczycielskim p. Józefa Balcarczyka, kierownika szkoły lud. im. Dietla, odbędzie się staraniem kolegów zawodowych jubilata d. 8 grudnia b. r.

Z notatek policyjnych. Policya krakowska aresztowała wczoraj dwóch młodych ludzi pochodzących z Królestwa polskiego, którzy już przed paru miesiącami przybywszy do Krakowa z zasobem fałszywych sturublówek, puszczali je w obieg i zamieniali na pieniądze austryackie. To, co im się udało przed paru miesiącami, gdy na takiej zamianie oszukali pewną wekslarkę przeszło na 300 złr. zawiodło ich wczoraj, gdyż dostali się w ręce policyi, która po przeprowadzonem śledztwie, odda ich sądowi karnemu.

Student IV kl. gimnazyum w Drohobyczu S. P. przyjechał do Krakowa, aby się zapisać do szkoły sztuk pięknych, gdyż widocznie czuł w sobie talent — nim jednak zapukał do drzwi instytutu p. Fałata odwiedził gimnazyum S. Anny i szkołę realną, gdzie zabrał dwa nie swoje płaszcze studenckie. Za to też gdy został wyśledzony przez inspektora policyi p. Bronisława Karcza, otwarły się przed nim wrota instytutu nadkomisarza dra Balickiego, poczem odstawiony być ma po uzupełnieniu z nim śledztwa do sądu karnego.

Policya aresztowała niejakiego Daniela Króziaka pochodzącego z Żytniowa w Król. polskiem, gubernii kaliskiej, podejrzanego o sprzeniewierzenie na szkodę niewiadomego jeszcze właściciela kwoty 170 rubli.

Pozatem Roman Glasner zgubił zegarek srebrny w ulicy Grodzkiej. — Józefowi Springerowi skradziono paltot. — Janowi Glossowi, kapitanowi, nieznany sprawca skradł parę butów juchtowych z firmą Wernera wartości 36 koron. — Kupcowi Wa[illegible] wózek. — Janowi Rusinowi parę spodni. — Piotrowi Czechowi płaszcz i kożuch. — Rotmistrz Longhardt zgubił laskę czarną z srebrną rączką. — Woźnica dorożki nr 60 złożył zostawiony w dorożce kij. — Salomea Mandelbaum znalazła srebrny zegarek o 1 kopercie na Placu Maryackim.

Same zatem drobiazgi, tylko ten „kij“ złożony w dyrekcyi policyi przez sumiennego dorożkarza, czy to nie symbol?

Na sposoby biorą się. Któryś z drobnych bandlarzy węgla — podobno z żydowskich składowników — wpadł na sprytny pomysł konkurencyi z miejskim składem węgla. Wypuścił więc na miasto cztery wozy z workami po cetnarze węgla — podobno taki cetnar ważył tylko 45 klg. — i za pomocą sygnałów trąbkowych, jak to czyni służba miejskiego składu węgla — nawoływał mieszkańców do zakupna swego węgla. Uchodziło to dość długo, aż wczoraj manipulacya ta doszła do wiadomości magistratu, który zamierza po pierwsze, wyśledzić, który to ze składowników w ten sposób konkuruje z miastem, po drugie, postanowić, aby wozy miejskie z węglem miały odznaki wyraźne i widoczne tak, aby co do tego pomyłki być nie mogło.

Pomnik Mickiewicza w Tarnowie. Program uroczystości odsłonięcia pomnika Mickiewicza w Tarnowie, mającej się odbyć dnia 26 b. m. jest następujący: 1) Uroczyste nabożeństwo w kościele katedralnym o godz. 9 rano. 2) Pochód z katedry na plac Kazimierza W. przed pomnik. 3) Oddanie pomnika przez przewodniczącego komitetu reprezentacyi miasta, odsłonięcie pomnika, mowa burmistrza. 4) Mowa uroczysta członka komitetu. 5. Kantata odśpiewana przez chór „Kółka przyjaciół muzyki“. 6) Wieczorem o godz. 8 w sali kasynowej koncert „Kółka przyjaciół muzyki“ poświęcony czci wieszcza, na dochód pomnika. Programy, wykonane z wielkim smakiem przez drukarnię J. Pisza, podpisali dr Bronisław Brzeski jako przewodniczący, a p. Teodor Szypuła jako sekretarz komitetu. Na uroczystość odsłonięcia pomnika przybędzie twórca jego p. Tadeusz Błotnicki.

Nowy Sącz, 23 listopadu. P. Wiktor Obrecht, kasyer przy kolei państwowej w Nowym Sączu, wybrany w drugiem kole radnym miasta, wniósł do magistratu rezygnacyę z godności radnego miasta, motywując ją ustępem b) § 21 ustawy gminnej, wedle którego jako urzędnikowi kolei państwowej wolno mu nie przyjąć wyboru radnego miasta. W miejsce jego wstępuje były burmistrz p. Lipiński, notaryusz, który w tem kole po wybranych radnych największą liczbę głosów otrzymał i ma szanse zostać ponownie burmistrzem miasta.

P. starosta Jarosz jednak, jako największy przeciwnik p. Lipińskiego, był temu przeciwny i starał się wszelkiemi siłami o nieprzyjęcie rezygnacyi p. Obrechta, aby p. Lipiński nie wszedł do Rady i temsamem nie został wybrany burmistrzem.

Tymczasem wyjechał wczoraj burmistrz adwokat dr Barbacki wraz z żoną i chorym synem do Krakowa i dziś w nieobecności jego objął urzędowanie wiceburmistrz p. Miller, który do nowej Rady także nie wszedł i mimo zakazu p. starosty Jarosza

załatwił powyższą rezygnacyę p. Obrechta w ten sposób, że ją przyjął do wiadomości, zaraz o tem zawiadomił p. Obrechta i p. Lipińskiego z równoczesnem doręczeniem mu dekretu na radnego w miejsce p. Obrechta, oraz starostwo.

Ukonstytuowanie się nowej Rady ma nastąpić w poniedziałek 26 b. m. Najciekawszem jest to, że p. starosta Jarosz wzbrania wzywać p. Lipińskiego, jako radnego w miejsce p. Obrechta, do ukonstytuowania się Rady, skutkiem czego większa część radnych postanowiła nie przyjść wcale na ukonstytuowania się Rady w razie nie zaproszenia na nie także p. Lipińskiego.

Tyfus we Lwowie. Komisya zdrowotna miasta Lwowa zarządziła na ostatniem swojem posiedzeniu cały szereg środków ochronnych. I tak zarządziła komisya, że należy: w całem mieście czyścić baseny studzien 2 razy w tygodniu; wszelką używaną wodę do picia i innych celów badać peryodycznie sposobem bakteryologicznym i chemicznym; w szkołach odwadniać wychodki siarkanem żelaza; urzędom rogatkowym polecić, by wpuszczały do miasta mleko tylko w czystych blaszanych lub szklanych naczyniach ze stosowną przykrywą; ziemię z wykopów przy robotach wodociągowych dokładnie zlewać środkami desinfekcyjnemi; desinfekcyą rzeczy ma kierować i nadzorować lekarz miejski.

Stan chorych na tyfus brzuszny w mieście od 21 października do 21 b. m. przedstawia się następująco: zachorowało ogółem 137 osób. Z liczby tej odliczyć należy: chorych w wojsku 14, chorych obcych 9, chorych wątpliwych 7, razem 30. Miejscowych zatem wypadków sprawdzonych było 107. Z liczby tej przypada na rejon epidemiczny 70 chorych. Z ogólnej liczby chorych na tyfus zmarło w tym czasie ogółem 18 osób, z tego miejscowych 12, żołnierzy 2, obcych 4. W baraku na Janowskiem od 8 bm. było chorych w leczeniu 35. Wyzdrowiało 4, zmarł 1, pozostało chorych w leczeniu 30 osób.

Rezygnacya p. Gnoińskiego. Jak „Dziennik Polski" donosi, dyrektor reprezentacyi krakowskiego Tow. wzajemnych ubezpieczeń we Lwowie, p. Wincenty Gnoiński, zrezygnował z swej posady, a dyrekcya rezygnacyę tę przyjęła.

Nowe składnice pocztowe. Z dniem 1 grudnia b. r. wejdzie w życie w Sachodole (starostwo Bóbrka, poczta Chlebowice) składnica pocztowa ze zwykłym zakresem czynności. Składnica ta połączona będzie z urzędem pocztowym w Chlebowicach za pomocą codziennego posłańca pieszego.

Również z dniem 1 grudnia b. r. wejdzie w życie w Hujsku (starostwo Dobromil, poczta Dobromil) składnica pocztowa ze zwykłym zakresem czynności. Składnica ta połączona będzie z urzędem pocztowym w Dobromilu za pomocą poczty kursującej pomiędzy Dobromilem a Rykstyczami.

Czytelnia polskich akademików górniczych w Przybramie na odbytem dnia 7 b. m. zgromadzeniu wybrała nowy wydział na bieżący rok szkolny. W skład jego weszli: Władysław Koszko, jako przewodniczący; Władysław Karukowski, jako sekretarz; Jan Kordecki jako skarbnik: Bronisław Cissowski, jako bibliotekarz i Jan Jurkiewicz, jako gospodarz.

Stanisławów, 23 listopada. Jak to już wam doniosłem, wybory do Rady gminnej od czterech lat odkładane „ad calendas graecas" odbyły się w tych dniach. Termin ich ogłoszono tak niespodzianie, że nie było czasu na porozumienie się, na agitacyę szerszą i obmyślaną. To też w III i II kole przeszły wybory bez dodatniego wpływu na ustrój i skład przyszłej Rady, w kole I jedynie, które głosowało ostatnie, wyborcy porozumieli się nieco i przeprowadzili wybór kilku kandydatów po swojej myśli.

Od kilku dni bawią na lustracyi tutejszych sądów wiceprezydent wyższego sądu krajowego we Lwowie p. Dylewski i radca apelacyjny p. Żminkowski. Może przy tej sposobności przypomną pp. delegaci ministerstwu sprawiedliwości sprawę budowy gmachu sądowego?

Fałszerz weksli. Z Budapesztu donosi telegram, że przedsiębiorca i właściciel dóbr Albert Grünauer, sfałszowawszy weksle na kilkakroć sto tysięcy, umknął do Ameryki. Grünauer, którego majątek przed rokiem szacowano jeszcze na dwa miliony koron, poniósł na giełdzie w ostatnich sześciu miesiącach takie straty, że stan bierny przewyższa o 1,600.000 koron stan czynny.

Kobiety i minister wojny. We Francyi opinia publiczna zajmuje się żywo cichą walką, którą z ministrem wojny, Andrém, toczą kobiety, przenosząc politykę na pole stosunków towarzyskich. Oto pewien porucznik 18 pułku dragonów w Melun poślubił za zezwoleniem ministerstwa wojny pewną rozwódkę, a ponieważ Kościół katolicki nie uznaje cywilnego rozwodu, więc ślub odbył się tylko w prefekturze, bez ceremonii kościelnej. Korpus oficerski 18 pułku dragonów należy do obozu klerykalno-nacyonalistycznego, kiedy więc nowożeńcy zaczęli składać pierwsze wizyty, żony oficerów albo wcale ich przyjąć nie chciały, albo przyjąwszy, wizyt nie oddały. Porucznik, w ten sposób zbojkotowawny, wniósł zażalenie do ministra, który przysłał oficerom rozkaz, ażeby natychmiast uczynili zadość konwenansom towarzyskim. Wprawdzie oficerowie mają obowiązek posłuszeństwa wobec swej władzy przełożonej, ale ich żony? Tak sobie pomyślały panie z 18 pułku dragonów, zmówiły się i odpowiedziały na rozporządzenie ministra bierną opozycyą. Minister przeniósł pięciu oficerów żonatych i zapowiedział dalsze kroki w tej sprawie.

Posągi zdrożeją. Z Paryża donoszą, że podnoszące się ciągle ceny metalu zaczynają nawzajem wpływać na cenę dzieł sztuki. Naturalnej wielkości postać człowieka kosztuje obecnie o 1000 franków więcej, niż w roku ubiegłym. Słynny odlewacz paryski Siot Decauville twierdzi, że tona bronzu zdrożała obecnie o 800 franków. Statuetki, sprzedawane dawniej za 100 franków, kosztują dzisiaj 160 fr.

Ulica narodów na placu powszechnej wystawy w Paryżu ma jeszcze przez szereg lat pozostać nietkniętą. Ażeby tę myśl przyprowadzić do skutku, utworzył się komitet, w którego skład weszły wpływowe osobistości. W pawilonach przy ulicy narodów będą się mieścić specyalne muzea. I tak w pawilonie austryackim mieścić się będzie retrospektywna wystawa dokumentów, odnoszących się do wystaw z r. 1889 i 1900; w pawilonie węgierskim muzeum cywilizacyi: w angielskim muzeum hygieny itp. Potrzeba około miliona franków, ażeby odkupić sprzedane już pawilony, jak n. p. szwedzki, niektóre zaś zostaną usunięte, jako zbyt lekko budowane. Pawilon Rzeszy niemieckiej ma się stać własnością miasta Paryża, jako dar cesarza Wilhelma.

Jakób Rubinstein, jedyny żyjący syn słynnego Antoniego Rubinsteina, popadł w nieuleczalny obłęd i znajduje się w jednem z paryskich domów zdrowia. Matka jego i siostra przyjechały właśnie do Paryża, ażeby chorego zobaczyć. Straszliwa choroba zaczęła się objawiać już przed laty, mimo to jednakże Jakób Rubinstein, łudząco podobny do ojca, był sprawozdawcą muzycznym, pisma „Rossija", wychodzącego w Petersburgu. Dopiero w lecie bieżącego roku nastąpił gwałtowny wybuch obłąkania, które specyaliści uznali za postępowy paraliż. Młodszy brat Jakóba umarł przed sześciu laty na suchoty. Jakób Rubinstein był z początku urzędnikiem w służbie rządowej rosyjskiej, porzucił atoli posadę i wyjechał do Włoch, ażeby się kształcić w śpiewie. Mimo pięknego głosu barytonowego był bardzo miernym śpiewakiem. W ostatnich czasach przebywał w Petersburgu i był w kołach artystycznych osobistością wielce popularną. Liczy zaledwie 35 lat życia.

Straszna broń. W „Sybirskim Wiestniku" w sprawozdaniu z rozprawy sądowej, która się toczyła przed sądem w Tomsku, znajduje się zajmujący ustęp, który świadczy o uczciwości władz rosyjskich. Podczas przesłuchania świadków obrońca Terpiłowski zadaje pytania żandarmowi Merinowowi, przyczem powstaje następujący dyalog: Obrońca: Czy świadek może stanowczo twierdzić, że strzelał oskarżony, a nie żandarmerya? Żandarm: Tak jest, ponieważ my nie posiadamy rewolwerów, tylko same futerały. Przewodniczący: Jak to, futerały bez rewolwerów? Żandarm: Tak jest, dają nam same futerały.

O barbarzyństwach, które popełniają wojska europejskie w Chinach, donosi także pewien oficer rosyjski w liście do jednego ze swoich przyjaciół w Paryżu. Tygodnik „Le Cris de Paris" przedrukował ów list, z którego wyjmujemy jeden tylko ustęp:

„Kiedy przybyliśmy nad ujście rzeki Peiho, zadziwiły nas olbrzymie fortyfikacye, które wznosiły się po obu stronach rzeki, ale gdy przybył kapitan Stancewicz, zajął je bez trudu, prawie bez walki. Podobnie przebiega cała wojna. Gdy Chińczycy natkną się na sprzymierzonych, strzelają z wielkiej odległości, a potem znikają, jak gdyby się w ziemię zapadli. Mieszkańcy kryją się w polach ryżowych, ale ponieważ jest wojna i koniecznie kogoś trzeba zabić, sprzymierzone wojska mordują spokojnych mieszkańców, nie wyłączając nawet niemowląt. W ten sposób zrozumiesz doniesienia gazet, że tracimy 10 ludzi, a zabijamy 1000, skoro, jak powiedziałem, nie oszczędzamy ani starców, ani kobiet, ani dzieci. A w tym szlachetnym sporcie ubiegają się wszyscy sprzymierzeni o rekord."

Mianowania. „Wiener Ztg" ogłasza: Minister oświaty zamianował suplenta seminaryum we Lwowie, dra Mojżesza Schorra, nauczycielem religii izraelickiej w tejże szkole.

Repertoar Teatru miejskiego.

W niedzielę 25 listopada: „Sobótki".

Z kalendarza. W niedzielę 25 listopada: Katarzyny panny męcz.; w poniedziałek 26 listopada: Piotra Alex. b. m. i Konrada b.; we wtorek 27 listopada: Waleryana bisk. męcz.

Wschód słońca 25 listopada o godzinie 7 minut 13: zachód o godzinie 3 minut 44. Długość dnia godzin 08 minut 31.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 23-go listopada pochmurno. Termometr od + 5·6 doszedł do + 10·9 C. Barometr zwolna opada.

Dnia 24 listopada o godzinie siódmej rano stan barometru był 740·8 mm., termometru + 6·2 C. — Wiatr wschodni.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 23 listopada 1900 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 15·40 do 16·85. Pszenica węgierska od —·— do 16·—. Żyto krajowe od 13·60 do 15·10. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 12·40 do 13·20. Owies z opłatą akcyzową od 13·40 do 14·20. Groch od 17·— do 24·—. Tatarka od 14·— do 17·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 21·—. Jagły od 19·— do 25·—. Siano od —·— do 6·80. Słoma od —·— do 4·40. Koniczyna od —·— do 7·20. Ziemniaki za hektolitr od 2·80 do 3·20. Jaja za kopę od 3·60 do 4·40. Masła za garniec od 7·30 do 8·—. Spirytus na 95 prc. Tralesa za hektolitr od —·— do 168. Okowita na 75 prc. od —·— do 128·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 12·—. Kapusta w głowach świeża za kopę od 1·60 do 4·80.

Ostatnie wiadomości.

Wybory w Poznaniu do Rady miejskiej odbyły się onegdaj dla klasy trzeciej. Głosowano w czterech okręgach. Udział głosujących był bardzo słaby a wielu obywateli Polaków nie spełniło swego obowiązku i nie stanęło do urny wyborczej. Prócz tego listy wyborcze były bardzo niedbale ułożone. Mimo to polscy kandydaci zwyciężyli w dwu okręgach: w pierwszym wybrany został dr Antoni Chłapowski, a w czwartym p. Stanisław Offierski. Prócz tego kandydatami Polaków byli w okręgu drugim p. Józef Kużaj, a w trzecim p. Rzepecki, lecz nie uzyskali dostatecznej liczby głosów. Wczoraj odbyły się wybory w klasie drugiej.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 24 listopada. W kołach dziennikarskich pewne wrażenie wywarła wiadomość, że od 15 grudnia ma we Lwowie wychodzić nowy dziennik klerykalny, „Przedświt". Na jego czele ma stanąć kanonik ormiański ks. Theodorowicz, a w skład redakcyi wejdą Madurowicz, Abgarowicz, Zadurowicz i Nikorowicz, a administracyę ma sprawować Theodorowicz, brat redaktora, który na dziennik dał 7000 złr.

Dziś wieczorem odbył się w kaplicy ormiańskiej ślub Tadeusza Dwernickiego, obrońcy w sprawach karnych, z pianistką p. Jadwigą Loriówną.

Związek stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych.

Lwów, 24 listopada. Dzisiejsze obrady -ęfz zdu delegatów rozpoczęły się od sprawozdania komisyi o lustracyach, przyczem zwłaszcza omawiano odmówienie ze strony Wydziału krajowego subwencyi na cele lustracyi. Właśnie na wczorajszem posiedzeniu Wydziału krajowego uchwalono taką odmowę. Wreszcie przyjęto sprawozdanie o lustracyach z rezolucyą do Wydziału krajowego o przyczynienie się do kosztów lustracyi.

Następnie dyskutowano nad wnioskami komisyi w sprawie powiększenia funduszu pensyjnego funkcyonaryuszy. Przyjęto wniosek dyr. Tereukoczego, aby wpłaty na ten fundusz podnieść o 1%.

W półtoragodzinnej dyskusyi następnie załatwiono się z innemi sprawami na porządku dziennym znajdującemi się.

Dr Lechowski zawiadomił w sprawie subskrypcyi akcyi Banku związkowego, że 534.800 koron pokryły stowarzyszenia, 359.300 koron osoby prywatne, resztę ludzie dobrej woli z poza stowarzyszeń. — Oklaskami przyjęto wniosek o podziękowanie patronatowi Spółek w Poznańskiem za udzielenie informacyi.

Nastąpiły wybory. Do komisyi kontrolującej wybrano przez aklamacyę pp.: dra Wursta, Zauderera i Stępienia. Do Wydziału weszli na 3 lata pp.: Kusiba, Resztyłowicz, Żardecki i Szczepański a p. Laski na 1 rok.

Następnie po zwyczajnych formalnościach, obrady zamknięto i zjazd zakończono.

Wiedeń, 24 listopada. Do „N. W. Tagblattu" donoszą z Weimaru, że w Turyngii władze miejscowe zabroniły odprawiania nabożeństw dla robotników obcokrajowych w języku polskim i czeskim, czterech zaś polskich i czeskich księży wydalono, jako uciążliwych (lästig) cudzoziemców.

Wiedeń, 24 listopada. Szewc Schimaczek, liczący lat 43, w przystępie obłędu porozbijał młotem głowy czworgu swoim dzieciom, poczem rozpłatał sobie brzuch nożem szewskim. Troje najstarszych dzieci, w wieku od trzech do 10 lat zaraz umarło, najmłodsze, dwuletnie dziecko i nieszczęśliwy ojciec są bliscy śmierci.

Praga, 24 listopada. Do „Politik" donoszą z Wiednia, że w budżecie państwowym na rok 1901 skreślono przeszło 47 milionów koron. Głównie ucierpiały na tem wydatki ministerstwa wyznań i oświaty. Podobno skreślono 5 milionów na różne instytucye czeskie a zwłaszcza na wyższe zakłady naukowe.

Praga, 24 listopada. „N. Listy" omawiają ugrupowanie się stronnictw w przyszłym parlamencie. „Katolicka partya ludowa — powiadają „N. Listy" — jako żądająca bezwzględnie niemieckiego języka jako państwowego, dla nas już nie istnieje. Pragnęlibyśmy natomiast połączenia słowiańskich żywiołów: Polaków, Czechów i południowych Słowian, którzy gdyby nawet nie utworzyli oficyalnej większości, mogliby ją stanowić o tyle, że nicby się stać nie mogło przeciw ich woli."

Praga, 24 listopada. „Narodni Listy" z powodu mianowania Wessely'ego prezydentem wyższego sądu krajowego w Pradze piszą, iż była to osobistość upatrzona na tę godność już po Rummlerze. — Ale wtedy zaufany referent przedstawił klubowi Wessely'ego z takiej strony, iż klub postanowił wszelkie siły wytężyć, aby nie dopuścić do nominacyi Wessely'ego.

Berlin, 24 listopada. Wczoraj w dalszym ciągu toczyła się dyskusya o kosztach wyprawy do Chin. Przemawiali posłowie: Hasse i Bebel, którym odpowiadał Buelow. Po faktycznem sprostowaniu Bebla, przedłożenie rządowe odesłano do komisyi budżetowej.

Bebel odczytał jeden z „Hunnenbriefów", w którym pisze żołnierz pruski z Chin do swoich krewnych: „To nie jest wojna — pisze ów żołnierz — lecz obopólne mordowanie. Gdyśmy pierwszą bitwę wygrali i wkroczyliśmy do miasta, zabijaliśmy każdego, kto nam zaszedł drogę, czy to był mężczyzna, kobieta, czy dziecko: wszyskich mordowano. Jakżeż kobiety krzyczały! Lecz rozkaz cesarz brzmi: „Precz z pardonem!" A my przysięgliśmy mu wierność i posłuszeństwo i tych dotrzymujemy".

Belgrad, 24 listopada. Donoszą tu z Sofii, że tamtejszemu prefektowi policyi udało się wykryć bandę złodziei i rozbójników, złożoną z 200 przeszło osób a rozszerzoną po całym kraju. W skład jej wchodzili: pewien wysoki urzędnik policyjny, kilku oficerów żandarmeryi i cała policya tajna. Banda ta dokonywała rozbojów i kradzieży na prowincyi w porozumieniu z władzami administracyjuemi.

Paryż, 24 listopada. Izba deputowanych przyjęła preliminarz budżetowy ministerstwa spraw wewnętrznych. Wniosek o zniesienie tajnego funduszu, po przemowie prezydenta gabinetu Waldecka-Rouseau, został odrzucony 391 głosami przeciwko 131. Następnie uchwaliła Izba preliminarz budżetowy ministerstwa wyznań i oświaty, odrzuciwszy wniosek o zniesienie działu budżetowego na cele wyznaniowe 366 głosami na 109.

Paryż, 24 listopada. Senat przyjął po przemówieniu referenta komisyi amnestyjnej Magnin'a projekt ustawy o amnestyi. Ułaskawienie obejmuje wszystkich skazanych za przestępstwa prasowe, za przestępstwa przeciw ustawie o stowarzyszeniach, jakoteż wszystkich, zasądzonych z powodu rozruchów antisemickich w Algierze.

Paryż, 24 listopada. Współpracownik „Figara" Jules Valfrey, znany pod pseudonimem: Whist, umarł tu w 62 roku życia.

Krüger we Francyi.

Marsylia, 24 listopada. Krüger wyjechał stąd wczoraj do Paryża. Towarzyszą mu: dr Leyds i wszyscy funkcyonaryusze republik południowo-afrykańskich.

Dr Leyds oświadczył w rozmowie z pewnym dziennikarzem, iż Krüger dopóki bawi we Francyi nie ogłosi tajnych dokumentów przeciw Anglii.

Bruksela, 24 listopada. Prezydent Krüger przybyć tu ma w najbliższy poniedziałek, we czwartek zaś do Hagi.

Paryż, 24 listopada. Dr Leyds przybył tu celem porozumienia się co do przyjęcia Krügera przez Loubeta w pałacu Elizejskim.

Krüger przyjeżdża dziś do Paryża. Na dworcu kolei powitają go członkowie rady municypalnej z przewodniczącym Greboualem na czele.

Paryż, 24 listopada. Prezydent Krüger przenocował dziś w Dijon. Jedzie on osobnym pociągiem, złożonym z wagonu salonowego, oraz dwóch zwykłych wagonów, przeznaczonych dla dziennikarzy.

W Paryżu zamieszka Krüger w hotelu „Scribe".

Królowa Wilhelmina niderlandzka wystosowała do Krügera następujący telegram: „Sprawia mi to wielkie zadowolenie, że mogłam do rozporządzenia waszej ekscelencyi oddać statek „Gelderland". Szczęśliwa jestem, dowiedziawszy się, że wasza ekscelencya odbyła podróż w dobrem zdrowiu".

Paryż, 24 listopada. Dziś popołudniu lub jutro rano prezydent Loubet przyjmie na uroczystem posłuchaniu Krügera.

Paryż, 24 listopada. Krüger przybył tutaj o godzinie 3 kwadranse na 10 i został przywitany okrzykami: „Niech żyje Krüger!"

Wiedeń, 24 listopada. „N. W. Tagblatt" otrzymuje z Brukseli wiadomość, że Krüger w końcu przyszłego tygodnia wyda z Hagi odezwę do mocarstw z prośbą o interwencye. Gdyby nie odniosła ona skutku, to ogłosi wszystkie dokumenty, znajdujące się w jego ręku, które mają podobno wielce kompromitować gabinet angielski. Gdyby i to nie pomogło — to powróci do Afryki, aby dalej walczyć z Anglikami.

Choroba cara.

Liwadya, 24-go listopada. Ostatni biuletyn o przebiegu choroby cara Mikołaja, wydany wczoraj o godzinie 11 rano, brzmi w ten sposób:

Car przepędził wczorajszy dzień spokojnie i spał prawie godzinę. O godz. 9 ciepłota wynosiła 39·3, tętno 82. Noc przepędził car bardzo dobrze. Ogólny stan i siły zadowalniające. Dziś rano ciepłota 38·5, tętno 75.

Wiedeń, 24 listopada. Z Petersbuga donoszą do „Polit. Corr." że na przeciąg choroby cara ministrowie załatwiać będą sprawy bieżące pod odpowiedzialnością osobistą, rozstrzyganie zaś spraw ważniejszych odłożone będzie na później.

Kierownik jednak ministerstwa spraw zagranicznych, hr. Lambsdorff, postępować będzie we wszystkich sprawach, tyczących się polityki zagranicznej, zupełnie swobodnie, w kierunku wskazanym przez cara.

Kopenhaga, 24 listopada. Cesarzowa-wdowa wyjeżdża stąd z powrotem do Rosyi dnia 3 grudnia.

Berlin, 24 listopada. Do „Localanzeigera" donoszą z Petersburga, że po śmierci Botkina car nie ma właściwie przybocznego lekarza, gdyż dr Hirsch jest tylko lejb-chirurgiem. — Właściwym lekarzem cara Mikołaja, wydającym biuletyny, jest dr Popow. Trzecim lekarzem, podpisującym biuletyny, jest młody, dotąd zupełnie nieznany dr Tichanow z Jałty, którego nazwisko jest teraz w ustach wszystkich.

Co się tyczy samej choroby, to koła lekarskie są niezadowolone z powodu, że biuletyny nie wspominają o apetycie cara. Oprócz tego słabe tętno, przy wysokiej ciepłocie ciała, daje powód do obaw.

Zawierucha chińska.

Londyn, 24 listopada. Donoszą tu z Pekinu, że rząd rosyjski cofnął, bez podania powodu, swe dawniejsze przyzwolenie na oddanie kolei żelaznej z Tientsinu do Pekinu w zarząd niemiecki.

Londyn, 24 listopada. Do „Standardu" donoszą, że w prowincyi Szensi panuje głód straszliwy. Ludność żywi się trawą i korzonkami; spichlerze rządowe są puste.

Londyn, 24 listopada. Jedną z głównych przyczyn, dla której nie mogą się zgodzić posłowie w Pekinie, jest wysokość wymiaru kary na głównych przywódców Bokserów. Niemcy domagaja się, aby zostali oni ukarani na gardle — Stany Zjednoczone zaś, Japonia, Anglia i Francya są za łagodniejszym wymiarem.

Petersburg, 24 listopada. Szkody wyrządzone przez Chińczyków na liniach kolei mandżurskich wynoszą okrągło 10 milionów rubli. A mianowicie zniszczyli oni tor kolejowy i linie telegraficzne na przestrzeni 300 km. rozbili 600 wagonów a 70 parowozów uczynili niezdatnemi do użytku.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Michał Konopiński.**

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne

giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 24 listopada 1900.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	98	10
„ „ srebrna	97	75
4% renta austryacka złota	115	45
4% „ „ koronowa	98	40
4% „ węgierska złota	115	10
4% „ „ koronowa	90	35
Akcye Banku austro-węgierskiego	1692	—
„ kredytowe	656	50
Londyn	240	65
Marki	117	70
20-to Markówki	23	52
20-to Frankówki	19	18
Włoskie banknoty	90	75
Dukaty	11	38
Losy węgierskie premiowe	164	—
Losy tureckie	105	—
Akcye Anglobanku	270	—
„ Unionbanku	544	—
„ Bankvereiu	468	—
„ Laenderbanku	410	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	585	—
„ „ Południowej	114	50
„ „ Elbethal	470	—
„ „ Nordbahn	[illegible]	—
„ „ Staatsbahn	659	—
„ „ Alpine	484	—
„ Tureckie Tabaczne	285	—
Ruble	254	½

Berlin, 24 listopada 1900.

Banknoty austryackie	85	—
Krótki Wiedeń	84	85
Banknoty rosyjskie	216	50
Krótka Warszawa	215	85
4½% Listy polskie	95	70
Renta włoska	94	70
Akcye austryackie kredytowe	206	62
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 24 listopada 1900.

Spirytus gotowy	42	60
Cena nafty	12	—
Pszenica (na jesień)	7	78
Żyto (na jesień)	7	60
Kukurudza	5	30
Owies (na jesień)	5	88

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 24 listopada 1900 godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	254	—	255	50
Marki niemieckie	117	25	118	25
Franki papierowe	95	50	96	25
Dwudziestofrankówki w złocie	19	15	19	25
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	25	110	25
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	98	25	99	25
4% „ „ „ „ „ „	89	25	90	25
4½% Listy zastawne Banku krajow.	98	75	99	75
4% „ „ „ „ „ „	91	75	92	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niezk.	92	75	93	75
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	92	75	93	75
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	90	50	91	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	95	—	96	—
6% Pożyczka krajowa z roku 1873	—	—	—	—
4% „ „ „ 1893	91	75	92	75
4% „ miasta Lwowa	87	25	88	25

Pierwsza polska fabryka rękawiczek i bandaży pod firmą A. Mirkiewicz w Krakowie,

Filia: ul. Szewska Nr. 2 — Fabryka: ul. Mostowa Nr. 4.

poleca wszelkie **rękawiczki sezonowe**, oraz **paski damskie, pugilaresy, szelki, podwiązki** itd. 1857 18 30

Perfumerya i przybory toaletowe.

Nowe wydawnictwa

Księgarni, składu nut, wypożyczalni nut i książek, oraz ekspedycyi czasopism

L. ZWOLIŃSKIEGO i Spółki

w Krakowie, ul. Grodzka 40.

Drozdowski J. (Prof. Konserw. Krak.) Zarys historyi muzyki. W płóciennej oprawie koron 3·—

Przybyszewski St. Na drogach duszy Kor. 5·— w ozdobnej oprawie Kor. 7·—

Sprawa polska w opinii Europy. Ankieta międzynarodowa Kor. 3·60 hal.

Z za kulis Warszawy Kor. 3·—

Zamówienia z prowincyi uskuteczniamy odwrotnie za pobraniem pocztowem, lub poprzedniem nadesłaniem należytości, z dołączeniem 50 halerzy na przesyłkę. 2239 1 5

Krawczyni wydoskon. w kroju i szyciu, poszukuje zajęcia w prywatnych domach. **Hainbach, Kraków, Rynek 13.** 2235 1 3

Inteligentnej panny,

władającej językiem niemieckim i polskim — **poszukuje się** do sprzedaży gorsetów. Warunki korzystne. Zgłoszenia wraz z fotografią nadsyłać pod adresem: **Mieder-Niederlage. Czernowitz (Bukowina), Ringplatz 6.** 2243 1 2

„HOTEL ROYAL"

róg ul. ś. Gertrudy i Grodzkiej.

Co niedzielę i święto

KONCERT

muzyki wojskowej 100 p. pod batutą kapelmistrza: p. Latzesbergera.

Kuchnia wiedeńska.

Wyłączny wyszynk marcowego

piwa Schwechackiego.

Początek o godz. 7ej wieczorem.

Wstęp wraz z garderobą 40 ct.

Wejście od plantacyj.

Śliwki i powidła

prawdziwe tureckie świeże, oraz wszelkie **towary korzenne i kolonialne** poleca handel p. f. 2215 1 10

H. Kretschmer

w Krakowie, Rynek główny Nr. 10.

Poszukuje się

sumy **36.000 koron** na pierwszą hipotekę, lub **20.000 koron** na drugą. Bliższa wiadomość w kancelaryi **adwokata Dr. Doboszyńskiego w Krakowie, Rynek gł., linia A—B Nr. 39, II. piętro.** 2236 1 3

PANNĘ

z lepszej rodziny katolickiej, przystojną, biegłą w sprzedaży, mówiącą po polsku i po niemiecku, przyjmę zaraz pod korzystnemi warunkami do mego składu gorsetów w Krakowie. Zgłoszenia: **Herman Piesen w Krakowie, ul. Grodzka 4.** 2242 1 2

Najtańszym i najstosowniejszym

podarunkiem na Gwiazdkę

dla Pań jest **suknia** sporządzona z materyi czysto wełnianej, podług najnowszego fasonu, kosztująca tylko 5 złr. — **spodnica** z podszewką podług angielskiego fasonu, tylko 3 złr.

Dostać można tylko przy **ul. Sławkowskiej Nr. 18.** 2226 1 8

Zdolnych agentów

do zbierania ogłoszeń w Krakowie i w Galicyi, poszukuje się za wysoką prowizyą. Stosowna czynność także dla podróżujących z innego działu. Zgłoszenia pod: **„Tüchtig D."** poste restante **Wien, Hauptpost.** 2210 1 2

Tanie czeskie pierze gęsie

1 funt tylko 60 ct. — **Zupełnie świeżych, za co się ręczy, szarych pierzy gęsich, ręką dartych,** 1 funt (½ kilo) tylko 60 ct., takichże w lepszym gatunku tylko 70 ct. — wysyła pocztą na próbę po 10 funt. (5 klg.) za zaliczką **J. Krasa**, handel pierzy w **Smichowie** pod Pragą. Wymiana dozwolona. 2244

Miód wyborny,

prasny w 5-kilowych blaszankach, wysyła za pobraniem opłatnie **Zarząd pasieki Antoniego Krasińskiego w Jezierzanach obok Czortkowa.** Cena za 5 klg. 7 koron. 2206 2 10

Reim i Spółka, Kraków,

Rynek gł. Linia A-B polecają po cenach najumiarkowańszych,

NA DRZEWKO!

Dekoracye kompletne do ubrania całego drzewka od koron 2 do 12 Kr.

DEKORACYE i OZDOBY z „lamety", (włos aniołów) szkła, papieru, waty i żelatyny.

Szklane perły, kule, trąbki, dzwonki, sople lodowe.

Aniołki na drzewko, Lampiony, Szopki i Stajenki

Pozłótkę srebrną i złoną. Dyamentynę i śnieg błyszczący.

Girlandy złote, srebrne i kolorowe. Lichtarzyki ozdobne i zwykłe. Przyrządy do zaświecania i gaszenia.



NA GWIAZDKĘ!

Kotwiczne skrzynki budowlane i zabawki do układania (Łamigłówki) z fabryki F. A. Richtera i Spółki.

Zabawki gumowe dla dzieci. Piłki gumowe salonowe

Przyrządy pokojowe do gimnastyki.

Kasetki kompletne do malowań olejnych i akwarelowych, na terakocie, porcelanie, drzewie, aksamicie i do napryskiwania. Wszelkie Przybory i kompletne kasetki do robót piłeczkowych. Aparaty do wypalania na drzewie i wzorki do tychże. Przedmioty z drzewa, terakoty i porcelany do malowania.

Mydła kwiatowe najlepszej jakości karton zawierający 6 sztuk Kr. 1.10.

Jako Podarek! Mydła i perfumy w eleganckich i bogato wyposażonych kasetkach po rozmaitych cenach.

Wszelkie inne artykuły i Przybory toaletowe.

Perfumy i mydła francuskie, angielskie, niemieckie i krajowe

2142 3 0 **NAJWIĘKSZY WYBÓR! DUŻO NOWOŚCI!**

Księgarnia Gebethnera i Sp. w Krakowie

POLECA:

Askenazy Sz. Dwa stulecia XVIII. i XIX. Kor. 9·60.

Chotkowski Wł. ks. Ostatnie lata Benedyktynów w Tyńcu. Przyczynek do dziejów Wszechnicy Jagiellońskiej. Kor. 1·50.

Chotkowski Wł. ks. Testamentum D. N. Jesu Christi. 60 hal.

Gabryl Fr. ks. Noetyka. 5 kor.

Sienkiewicz H. KRZYŻACY, powieść w 4ch tomach. 13 kor., w oprawie kor. 16·20.

Stronnictwa polityczne w Galicyi w przededniu wyborów przez *W. L. Z.* 1 kor.

Juliusz Kossak

przez **Stanisława Witkiewicza.**

Album Juliusza Kossaka,

ozdobione 260 rysunkami w tekście, 8 światłodrukami, 6 fascymilami kolorow. z akwarel i portretami podług L. Wyczółkowskiego i St. Witkiewicza.

Wydanie wytworne na pięknym welinie w ozd. oprawie ze złoceniami 26 kor.
Wydanie wspaniałe, na zbytkownym papierze większego formatu, w ozdobnej oprawie 48 kor.

Nowości gwiazdkowe:

Bełza Wł. Dzieci w dawnych czasach, 24 obrazków z dziejów naszych, z 10 rysunkami *Walerego Eljasza*, kartowane kor. 2·60, w oprawie płóciennej kor. 3·40.

Chrząszczewska J. Warukówna J. Z biegiem Wisły. Obrazki o kraju, z 200 rysunkami w tekście i 2 mapami. Kor. 3·60, kartonowane 4 kor., w oprawie płóciennej kor. 5·20.

Morawska Z. Królewicz, powieść z XV. wieku i Niedźwiedź, powieść z XVI. wieku, z 6 rysunkami *Jul. Maszyńskiego*, kartonowane kor. 3·20, w oprawie płóciennej 4 kor.

Morawska Z. Jan Niewdżyd, powieść z dawnych czasów, z 6 rysunkami *J. Rapackiego*, kartonowane kor. 3·20, w oprawie płóciennej 4 kor.

Warukówna J. Władzio nad morzem, opowiadanie dla dzieci od lat ośmiu, z 6 rysunkami *St. Sawiczewskiego*, kartonowane kor. 2·60.

Weryho M. Las, książka przeznaczona dla dzieci od 6ciu do 10ciu lat, wydanie drugie, z 18 rycinami w tekście, kartonowane 2 kor. 2237 1 3

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Bayer'a Salicylowy plaster kauczukowy

jest środkiem racyonalnym do zupełnego, bezpiecznego i bezbolesnego usunięcia

odgniotków, wzdymek i zgrubnień skórnych.

1 koperta tego znanego ze skuteczności plastru wraz z dokładną wskazówką użycia kosztuje 30 ct., na prowincyę 35 ct. **po przesłaniu należytości w znaczkach listowych.** Zamówienia przesyłać pod adres.: **Apotheke zum „Römischen Kaiser", Wien, I., Wollzeile 13, Hugo Bayer. Apotheker.**

Na składzie w **Krakowie** ma **Konstanty Wiszniewski**, ul. Floryańska. 1081 21 21



Richtera

kotwiczne skrzynki budowlane

są dla dzieci najmilszą i najlepszą zabawką, jaką im wogóle podarować można.

Richtera kotwiczne skrzynki budowlane można każdego czasu przez **skrzynki dopełniające** systematycznie powiększać, przez co zyskują podwójnie na wartości. Richtera kotwiczne szkrzynki budowlane są do nabycia po cenie kor. 0·75, 1½, 3, 3½, 4½, 6—10 kor. i wyżej **we wszystkich lepszych składach z zabawkami**; należy jednakże uważać na znak kotwicę i nie przyjmować żadnych skrzynek budowlanych **bez kotwicy, które, jako naśladownictwo, są nieprawdziwe.**

Nowość! Richtera gry w cierpliwość: Wszystkie dziewięć, Zimna krew, Sfinks, Djabełek, Uśmierzyciel, Piorunochron itd., cena 70 szelągów. Prawdziwe tylko z kotwicą!

Kto pragnie dzieci obdarować, niech zażąda od niżej podpisanej firmy czemprędzej nowego, bogato illustrowanego cennika, który przesyła się bezpłatnie i franko. 2222 1 6

Richtera kotwiczna skrzynka budowlana jedynie prawdziwy sławny fabrykat.

Paryż 1900 złoty medal.

F. Ad. Richter & Cie., *pierwsza austr.-węg. c. i k. uprz. fabryka skrzynek budowl.*

Kantor i skład: I., Operngasse 16, Wiedeń, fabryka: XIII, (Hietzing).
Rudolfstadt, Norymberga, Olten (Szwajcarya), **Rotterdam, New-York,** 215 Pearl-Street.

Najtańszem źródłem dla Amatorów jest

KLEINBERGA

Magazyn aparatów fotograficznych

w Krakowie, hotel „pod Różą."

Sprzedaje również **rowery „Patria"** i bezłańcuchowe **„Noricum"** po cenach niebywale niskich. 1224 20 30

MASZYNA do pisania



Graphic

Trwała konstrukcya, szybka robota. Cena wraz z elegancko politurowaną skrzynką tylko 35 złr. Prospekty za darmo. 2219

JOACHIM R. BERGER, Nowy Sącz.

Uprasza się dostawy 1 sztuki GRAPHIC do mag. mat. stacyi Nowy Sącz

C. i k. Dyrekcya kolei państwowej w Krakowie.

Nowa Mapa Galicyi

rysowana przez **J. Herricha**,

uzupełniona do najnowszych czasów przez inżyniera Wydziału krajow. **Fr. Barańskiego**, w form. 78/109 cm., w skali 1:600.000.

Potrzeba dokładnej mapy z wszystkiemi miejscowościami w Galicyi dawno się odczuć dawała, gdyż wydane dotychczas mapy nie odpowiadały praktycznym wymaganiom. Nasza mapa Galicyi odznacza się: **Podziałem** administracyjnym na 78 Starostw z dokładnem podaniem powierzchni w kilometrach kwadratow.; **olbrzymią ilością miejscowości** (miast, miasteczek i wsi); **wielką przejrzystością; wykonaniem w 6 kolorach. Granice Starostw** oznaczone są w obecnym rozmiarze. **Granice powiatów** oznaczone są liniami różowemi. **Linie komunikacyjne:** Drogi rządowe, krajowe, powiatowe i gminne; **koleje żelazne** istniejące i projektowane, uwidocznione są z najściślejszą dokładnością.

Duża ta dokładna mapa ścienna kosztuje kor. 3·50, naklejona na płótnie jako ścienna mapa 6 kor., w formacie małej ósemki kor. 6·50, naklej. na płótnie mapa ścienna z wałkami 10 k., mapa ścienna z wałkami polituorowan. 12 kor.

Zaraz po ukazaniu się naszej mapy, nabyły ją następujące władze: C. k. Namiestnictwo, c. k. Dyrekcya Policyi, c. k. Dyrekcya domen i lasów, Kasa oszczędności, Towarzystwo zaliczkowe i t. d. 2199 2 15

Wydawnictwo Księgarni Polskiej
we Lwowie, Plac Maryacki 11.
Na składzie w każdej znaczniej. księgarni.

Dla osób słabych

wypróbowane przez lekarzy

wyborne stare **koniaki** francuskie tokajskie, **wina** węgierskie i greckie, znakomitą **herbatę** kilo 3·30, wyborne **wódki** poleca handel 2049 10 16

A. CHOCISZEWSKIEGO
w Krakowie, ul. Kopernika Nr. 20,
tuż za wałem kolejowym.

Zakład artystyczno-fotograficzny

Edw. Pierzchalskiego,

Kraków, ul. Sławkowska 27,

wykonuje najlepiej zdjęcia grup, towarzystw, cechów i t. d. najnowszym dotychczas wynalezionym aparatem momentalnym. — Podejmuje się również reprodukcyi z obrazów, rzeźb, gipsu i innych kruszców. — Wykonuje najlepiej platynotypie, jak również fotografie kolorowane w rozmaitych odmianach.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia natychmiast. 1596 17 25

Skład i Pracownia Futer oraz Konfekcyi damskiej

Wiktora Bielewicza

w Nowym Sączu,
ul. Jagiellońska,

poleca po najumiarkowańszych cenach: Futra gotowe męskie miastowe i podróżne, marynarki, kurtki do polowania oraz czapki — futra damskie, rotundy, żakiety futrzane, czapki i garnitury w najnowszych fasonach, pelerynki, serdaki i żuawki w wielkim wyborze.

Pokrywa futra męskie i damskie nowemi wierzchami. Utrzymuje na składzie wszelkie gatunki skór krajowych, rosyjskich i amerykańskich.

Wszelkie naprawy i przeróbki wykonywa najstaranniej i szybko.

Utrzymując specyalnie obok własnego fachowego wykształcenia ludzi uzdolnionych w tym zakresie, jestem w stanie zadosyć uczynić wszelkim wymogom P. T. Publiczności. 2125 5 6

Z głębokim szacunkiem
Wiktor Bielewicz.

ADOLF KAMPEL

we LWOWIE, ul. Grodecka L. 3.

Fabryka rur cementowych.

Reprezentacya austr. Tow. akc. fabryki portland cementu w Szczakowej, Tow. akcyj. fabryki wapna hydraulicznego w Kaltenleutgeben.

Skład rur betonowych i posadzek cementowych własnego wyrobu, oraz portland cementu, wapna hydraulicznego, wapna skalistego, gipsu, cegieł i płyt ogniotrwałych, asfaltowej papy dachowej, asfaltowych płyt izolacyjnych, posadzek i rur szteingutowych dla kloak, kanałów i wodociągów, dachówek, łupku, nasad i płyt kominowych — wogóle wszelkich materyałów budowlanych.

PRZEDSIĘBIORSTWO

wszelkich robót betonowych i kanalizacyjnych, oraz układania posadzek i krycia dachów. 977 31 52

Telefon Nr. 460.

Dwa sklepy

wraz z mieszkaniami i obszernemi lokalnościami w nowym domu, w miejscu kąpielowem i fabrycznem, w najruchliwszym punkcie, zaraz do wynajęcia.

Jeden sklep stosowałby się dla piekarza, rzeźnika, lub składu obuwia; **drugi** zaś byłby dla handlu żelaznemi towarami, lub handlu towarów mieszanych, lub też salon mód kobiecych.

Sklepu żelaznego lub salonu mód nie masz w miejscu.

Budynek ten znajduje się w najodpowiedniejszem miejscu.

Bliższej wiadomości udzieli **Andrzej Szczepański w Ustroniu L. 12,** Śląsk austryacki. 2223 2 0

Wyciąg z cennika firmy

Central-Versandthaus EMIL STORCH w Wiedniu, VI., Mariahilferstrasse Nr. 7.

Szczególnie godne polecenia przedmioty:

Ubrania męskie



na jesień i na zimę, fason sacco.

Ceny jednorzędowych z dobrego **berneńskiego modnego szewiotu** 9 złr., **szewiotu skośnego** złr. 12·50, **tyrol. pakłaku (lodenu)** 15 złr., **czesanki** 15 złr., z **najlepszej czesanki Adria** 18 złr.

Dwurzędowe droższe o 1 złr.

Ubranie strzeleckie

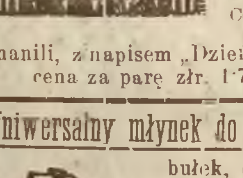


z dobrego pakłaku (lodenu), brunatne lub szare, z zielonemi wyłogami.

Bardzo trwałe i okazałe!

Dla chłopców od 3—5 lat 4 złr. 50 ct. od 6—9 lat 5 złr. 50 ct.

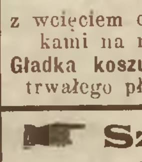
Dywaniki przed łóżka



z juty, piękny deseń Jacquard z czerwonemi lub zielonemi szlakami 140 cm. długie, 64 cm. szerokie. Cena za parę **80 ct.**

Z manili, z napisem „Dzień dobry", cena za parę złr. 1·75.

Koszule damskie



z dobrego szyfonu, ze szwajcarskim haftem i okrągłem wcięciem 80 ct., z wcięciem w kształcie serca złr. 1·40, z wcięciem czworobocz., z guziczkami na ramionach złr. 1·60.

Gładka koszula damska z dobrego trwałego płótna, 3 sztuki 2 złr.

Szyfon

82 cm. szeroki, szt. 23 metr. długa po złr. 5·50, 6·50 i 7·50.

Weba King

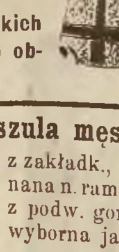
150 ctm. szeroka, na prześcieradła, sztuka 12 metrów 7 złr.

Sternbergska pościel

nie pełznąca, w prążki i kratki, sztuka 23 metry złr. 5·75.

Modne

FARTUSZKI

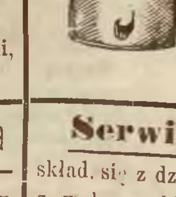


z niepełznącego, z mod. wzorami **kretonn** — z pięknym okładem.

Całkowita wielkość złr. 1·10.

Fartuszki we wszelkich fasonach w bardzo obfitym wyborze.

Normalna koszula męska



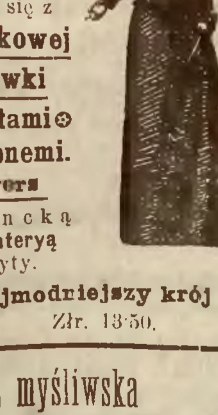
z zakładk., zapinana n. ramieniu z podw. gorsem, wyborna jakość, po 80 ct.

Taż wewnątrz pluszowa złr. 1·10.

Pluszowane kalesony 80 ct.

Męskie skarpety zim. 20, 35 i 60 c.

Elegancka toaleta z materyi



Nr. 601

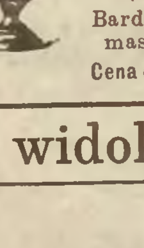
z modnej dobr. **krepy wełnianej.**

Nadzwycz. gustownie sporządzony **żakiet** składa się z **falbankowej wstawki z bortami jedwabnemi. Rewers** elegancką pasmanteryą obszyty.

Najmodniejszy krój sukni. Złr. 13·50.

Patent.

przepiękna lampa



najlep. systemu, dająca płomień kulisty, zapalająca się w sposób prosty.

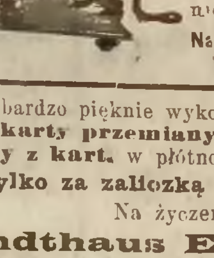
Najtańsze światło!

Zużywa na godz. 1½ ct.

Bardzo pięknie niklow. maszynka mosiężna.

Cena całej lampy złr. 2 25

Uniwersalny młynek do tarcia



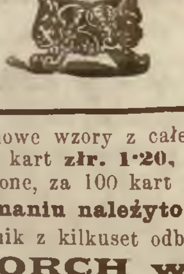
bułek, cukru, orzechów, czekolady, migdałów i t. d.

Wysokość 35 cm.

Bębenek trący można wyjmować

Nadzwycz. prakt.! złr. 1·40.

Waga domowa



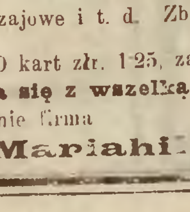
— najlepsza — na 1 dekagram uregulowana.

Wytrzymałość 10 kilo.

Piękna metalow. lana podstawa i emeliow. tarcza.

Niezmier. tanio! złr. 2·50.

Serwis do piwa

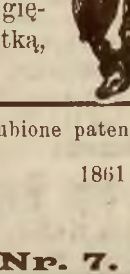


skład. się z dzbanka i z 6 szklanek, z wybor. szkła, ozdob. kręconemi wstęgami.

Bardzo piękny fason!

Wraz z **tacą drewnianą**, ręcznie rzniętą, bejcow., wszystko 3 złr.

Fajka myśliwska



z pięknie rzeźbioną **głową jelenia** jak ulał, z okuciem niklowem i porcelaną wewnątrz, cubuch z giętką i rogową trestką, 85 ct.

Z widokami karty bardzo pięknie wykonane, zawsze nowe wzory z całego świata, karty kwieciste, rodzajowe i t. d. Zbiory obejmują także ulubione patentow. **karty przemiany**, 50 rozmaitych kart **złr. 1·20,** 100 rozmaitych kart **2 złr.** **albumy z kart.** w płótno pięknie oprawione, za 100 kart 75 ct., za 200 kart 1 złr., za 300 kart złr. 1·25, za 500 kart złr. 1·75. 1861 5 5

Wysyłka tylko za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. Niestosowne wymienia się z wszelką gotowością.

Na życzenie zupełny cennik z kilkuset odbitkami wysyła za darmo i opłatnie firma

Central-Versandthaus EMIL STORCH w Wiedniu, VI., Mariahilferstrasse Nr. 7.

Z Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10).

Rządca drukarni L. K. Górski